Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
21 i 22 grudnia 1969 roku
Rok XXV Nr 303 (6657)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wymiana ognia między wojskami Pakistanu i Indii

Rzecznik rządu indyjskiego oświadczył w sobotę po południu, że wojska pakistańskie otworzyły ogień na terytorium Indii. Do incydentu tego doszło na granicy między wschodnim Pakistanem a zachodnim Bengalem. Strzelanina rozpoczęła się w sobotę tuż po godzinie 11 czasu warszawskiego.

Wystąpienia posłów Fr. Blinowskiego i Z. Nowaka w Sejmie

Początek generalnej debaty budżetowej

Projekt ustawy budżetowej na rok 1970
Wniosek o absolutorium dla rządu

W sobotę w godzinach popołudniowych nastąpiło otwarcie 3-dniowej generalnej debaty budżetowej.

Zgodnie z przyjętym porządkiem dziennym sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projekcie uchwały o Narodowym Planie Gospodarczym oraz o projekcie ustawy budżetowej na 1970 r. — przedstawił Izbie pos. Franciszek Blinowski.

Przeprowadzając na wstępie ocenę planu gospodarczego na rok 1970 pos. F. Blinowski stwierdził, że kończy on bieżącą 5-latkę i stwarza bazę wyjściową do następnego wieloletniego planu rozwoju kraju. W latach 1966—1969, dzięki twórczej i ofiarnej pracy całego społeczeństwa osiągnęliśmy wydatny rozwój gospodarki narodowej. Dobitnym tego wyrazem jest średni roczny wzrost globalnej produkcji przemysłowej o ponad 8,3 proc., a dochodu narodowego — o ok. 6 proc. Pozwoliło to zaspokoić niezbędne potrzeby w rozbudowie sił wytwórczych przy równoczesnym zwiększeniu realnych dochodów ludności ponad poziom przewidziany w dyrektywach planu 5-letniego.

Tym poważnym osiągnięciom towarzyszyły jednak również zjawiska ujemne, w następstwie których nie uzyskaliśmy należytego postępu w efektywności gospodarowania — powiedział F. Blinowski. — Wysoki wzrost produkcji uzyskano przy większych kosztach społecznych. Nie udało się uzyskać zaplanowanej obniżki kosztów własnych. Nakłady na inwestycje — przy mniejszych niż zamierzano efektach rzeczowych — dość znacznie przekroczyły zaplanowany poziom. Udział wzrostu wydajności pracy w przyroście produkcji przemysłowej nie przekracza 60 proc., podczas gdy w myśl założeń planu 5-letniego miał sięgać 66 proc. Stan zatrudnienia w przemyśle jest w związku z tym o prawie 200 tys. osób wyższy od zamierzonego. Dysproporcje w rozwoju poszczególnych działów gospodarki powodują napięcia w działalności inwestycyjnej, produkcji finalnej przemysłu, a ostatnio także w transporcie.

W tej sytuacji plan ostatniego roku 5-latki — jeśli miał stworzyć solidną bazę wyjściową do nowych odmiennych jakościowo metod gospodarowania w następnym pięcioleciu — nie mógł być opracowany według poprzednich wzorców i metod. Konieczne stało się podporządkowanie wszystkich jego proporcji i wskaźników produkcyjnych następującym wytycznym kierunkowym:

- **zagwarantowania dalszego wzrostu realnych dochodów ludności pracującej;**
- **przełamania powszechnej tendencji do ekstensywnego rozwijania produkcji w oparciu o duży wzrost zatrudnienia i duże nakłady inwestycyjne, celem uzyskania większego wzrostu wydajności pracy;**
- **usunięcia najpoważniejszych napięć w gospodarce, zmniejszających jej ogólną efektywność;**
- **zapoczątkowania selektywnego rozwoju poszczególnych branż;**
- **zagwarantowania równowagi płatniczej w handlu zagranicznym.**

Projekt planu różni się w związku z tym w sposób istotny od planów lat poprzednich. Różnice dotyczą tempa wzrostu produkcji przemysłowej i budowlanej oraz struktury kierunków rozdysponowania produktu społecznego. Przyrost produkcji ma wynieść 7,2 proc. wobec przewidywanego wzrostu w tym roku o 8,7 proc. Głębsza będzie natomiast zmiana dynamiki produkcji budowlano-montażowej, gdyż ma ona wzrosnąć tylko o 1,7 proc., co w zasadniczy sposób zmienia dotychczasowe relacje między wzrostem zadań w tej dziedzinie i produkcji materiałów budowlanych. Jest to następstwem daleko idącego przyhamowania wzrostu inwestycji. Mają się one zwiększyć tylko o 2,5 proc., podczas gdy w poprzednich latach 5-latki wzrost ten wahał się wokół 9 proc. Zmniejszy się także udział inwestycji w dochodzie narodowym do podziału — do 19,2 proc. — co będzie w zasadzie odpowiadało założeniom planu 5-letniego.

Wydatne przyhamowanie dynamiki inwestycji powinno pomóc w ich usprawnieniu zgodnie z dyrektywami II Plenum KC PZPR. Stwarza ono bowiem szanse większej koncentracji robót, skrócenia cyklów realizacyjnych i znacznego zmniejszenia zamrożenia środków.

Następną cechą jest ograniczenie importu. W przyszłym roku wzrośnie on tylko o 4,9 proc., eksport zaś — o 7,1 proc., co powinno przyczynić się do poprawy wzajemnych relacji w obrotach handlu zagranicznego.

Przyrost zatrudnienia ma być również wydatnie mniejszy: niespełna 2 proc. wobec 3,3—4,2 proc. wzrostu w latach poprzednich.

Inne planowe wskaźniki nie różnią się od tegorocznych w sposób zasadniczy. Wzrost dochodu narodowego wyniesie ok. 5,9 proc. i będzie mniej więcej odpowiadać przeciętnej za ubiegłe 4 lata.

Jeśli chodzi o wpływ realizacji przyszłorocznych zadań na wykonanie planu 5-letniego, to przewiduje się przekroczenie zadań w produkcji globalnej przemysłu o 4 proc. Produkcja rolna osiągnie w zasadzie założony poziom, wzrastając o ok. 10 proc.

Wzrost obrotów handlu zagranicznego będzie wyższy od założeń 5-latki. Dochód narodowy osiągnie poziom przewidziany planem, wzrastając o 33 proc. Liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej zwiększy się o 1,5 mln osób, a więc tak, jak zakładano.

Ustalenia przyszłorocznego planu pozwalają wykonać pomyślnie zadania 5-latki w dziedzinie wytwarzania i podziału dochodu narodowego i bardziej zbliżyć się do zakładanych wskaźników techniczno - ekonomicznych niż to miało miejsce do tego roku. Ten ostatni moment jest dla rozwoju kraju najistotniejszy. Chodzi o to, aby lepiej zaspokoić potrzeby społeczne przy mniejszym nakładzie sił i środków.

Plan gospodarczy dąży, przez dość istotne zmiany w proporcjach podziału dochodu narodowego, do likwidacji lub przynajmniej wydatnego ograniczenia napięć w zaopatrzeniu materiałowym i bilansach zatrudnienia. Chodzi o stworzenie warunków do bardziej rytmicznej i bardziej wydajnej pracy. Wyraźnym jego założeniem jest zagwarantowanie ogólnej równowagi ekonomicznej, przy nieznacznym zmniejszeniu dynamiki produkcji przemysłowej.

Przechodząc do bardziej szczegółowego omówienia problematyki produkcji podstawowych gałęzi przemysłu pos. Fr. Blinowski stwierdził — **że główną sprawą będzie dokonanie zasadniczego postępu w zakresie unowocześniania produkcji przy równoczesnej obniżce jej kosztów.**

W przemyśle materiałów budowlanych najsilniej zwiększy się produkcja materiałów ściennych (11,1 proc.) i wyrobów z betonu (9 proc.). Powinno to pokryć potrzeby kraju. **Przemysł lekki zwiększy produkcję o 6,6 proc. Złożą się na to głównie dziewiarstwo i pończosznictwo oraz przemysł odzieżowy i obuwniczy.** Możliwości produkcyjne przemysłu rolno-spożywczego są uwarunkowane przez niepomyślne tegoroczne wyniki produkcji rolnej. W związku z tym przewiduje się spadek o ponad 3 proc. produkcji mięsa, co odbija się w całości na rozmiarach eksportu. **Dostawy na rynek krajowy wzrosną, chociaż w umiarkowanej skali.**

Szczególnie ważna będzie w przyszłym roku rola przemysłu terenowego (a zwłaszcza spółdzielczości pracy), który jest wielkim dostawcą towarów rynkowych. Obecna produkcja tego przemysłu budzi zastrzeżenia, zarówno jakościowe jak i cenowe. Będą więc podjęte wysiłki w kierunku poprawy, m. in. poprzez uporządkowanie kalkulacji kosztów i zmniejszenie narzutów na utrzymanie administracji.

Następną część swego referatu pos. Fr. Blinowski poświęcił rolnictwu.

Kolejnym zagadnieniem poruszonym przez referenta jest sprawa transportu i przewozu. W tym roku wyczerpały się rezerwy przewozowe transportu, zwłaszcza kolejowego — powiedział poseł. Przyczyną był nie dość sprawny przebieg inwestycji i zbyt wolny powrót naszych wagonów z zagranicy. W wyniku tych trudności kolej nie zwiększyła w tym roku przewozów w porównaniu z 1968 r. **W planie przyszłego roku zachodzi konieczność zwiększenia przewozów o 6,7 proc., czyli o ok. 50 mln ton. Wymaga to terminowego zapewnienia odpowiednio zwiększonej ilości taboru i modernizacji bazy technicznej kolei i transportu samochodowego. Niezbędne jest także lepsze wykorzystanie taboru i ogólna poprawa pracy eksploatacyjnej oraz przeciwdziałanie rozluźnieniu dyscypliny pracy.** Inwestycje w transporcie otrzymują w przyszłym roku najwyższy priorytet i wzrosną o 11 proc. Kolej otrzyma m. in. 9.695 wagonów towarowych o dużej ładowności, 218 lokomotyw spalinowych i 70 elektrycznych. Muszą być równocześnie lepiej wykorzystane zdolności produkcyjne zakładów naprawczych taboru kolejowego.

Przechodząc do zagadnień handlu zagranicznego pos. Fr. Blinowski zwrócił uwagę, że zakłada się dalszą poprawę struktury eksportu na rzecz zwiększonego udziału maszyn i urządzeń przemysłowych (do 40,5 proc.) oraz przetworzonych towarów przemysłowych. Natomiast w imporcie zwiększy się rola paliw i surowców, które stanowić będą blisko połowę przywozu. Ogólną strukturę obrotów należy uznać za zgodną z przemysłowym charakterem kraju. Zawdzięczamy to jednak przede wszystkim korzystnej strukturze obrotów z krajami socjalistycznymi.

Nakłady na inwestycje w gospodarce narodowej zostały ustalone w wysokości 198,6 mld zł — kontynuował mówca. — Podstawowymi założeniami w dziedzinie inwestycji, obok zasadniczego zahamowania ich dynamiki — są: **koncentracja środków finansowych i sił wykonawstwa na inwestycjach kontynuowanych** (ich udział w ogólnych nakładach przekroczy 92 proc.), **zabezpieczenie ciągłości procesu inwestycyjnego w dziedzinach najważniejszych dla gospodarki, takich jak energetyka, hutnictwo i niektóre działy chemii.** Zarówno kierunki zwiększenia nakładów, jak i wybór inwestycji nowo rozpoczynanych nie budzą zastrzeżeń. Poza kopalnictwem rud miedzi, gdzie przewiduje się **największy wzrost nakładów,** znaczniejsze wskaźniki wzrostu mają również: **transport (11 proc.), hutnictwo (17 proc.), wszystkie działy przemysłu maszynowego (wzrost od 6 do 11 proc.).**

Na temat budownictwa mieszkaniowego pos. Fr. Blinowski podkreślił, że zakłada się utrzymanie jego rozmiarów na poziomie tego roku. **Nakłady wzrosną jednak o ponad 4 proc. w związku z urealnieniem cen i zniesieniem wyrównywania strat dla przedsiębiorstw budowlanych.** Poczynając od przyszłego roku rady narodowe i spółdzielnie mieszkaniowe otrzymają tylko ściśle określone limity finansowe. Ich samodzielną sprawą będzie natomiast określenie programu rzeczowego.

Przedstawiając problem kształtowania prawidłowej gospodarki zatrudnieniem, mówca zaznaczył, że należy z uznaniem przywitać zapowiedź podjęcia prób uporządkowania tej dziedziny na tle ogólnego doskonalenia systemu bodźców materialnego zainteresowania, postulowanego przez znaczną część klasy robotniczej i inteligencji pracującej.

W planie poświęcono **dużo uwagi zagadnieniom handlu wewnętrznego i prawidłowego kształtowania stosunków rynkowych** — powiedział następnie pos. Blinowski. — Problem utrzymania i umocnienia równowagi rynkowej potraktowano jako jeden z najbardziej węzłowych. Od strony ogólnej proporcji między podażą i popytem równowaga ta jest zapewniona w stopniu silniejszym niż w latach poprzednich. **Wyrazem tego jest planowy wzrost zapasów towarów rynkowych o 9,7 proc. Wzrost dostaw towarów na rynek jest zróżnicowany. Wydatnemu wzrostowi dostaw dóbr trwałego użytku, artykułów dziewiarskich i pończoszniczych, obuwia tekstylno-gumowego** — towarzyszą znacznie skromniejsze dostawy tkanin, zwłaszcza wełnianych. **Wzrost wartości dostaw artykułów żywnościowych wyniesie 6,4 proc., dostawy mleka, jaj tłuszczów zwierzęcych, margaryny itp. powinny w zasadzie pokryć potrzeby.** Natomiast dostawy mięsa **będą mogły się zwiększyć tylko o 2,1 proc., a dostawy masła — o 1,9 proc.** Podaż mięsa i masła ukształtuje się więc poniżej spodziewanego popytu.

Przechodząc do spraw budżetu państwa na 1970 r. pos. Fr. Blinowski powiedział: **zakłada się łączny wzrost dochodów państwa o 23 mld zł.** Na wzrost wydatków bieżących budżetu, odliczając różnice cen na handlu zagranicznym, przypada tylko **7,7 mld zł.** Wydatki bieżące budżetu państwa **zwiększą się o 3,7 proc., a dochody — o 6,4 proc.** Wydatki budżetu, pokryją w pełni rozszerzony za

(Dalszy ciąg na str. 2)

Mróz, mróz...

Kiedy wczoraj ok. godz. 18 wykręciliśmy numer Biura Informacyjnego PIHM na Lublinku, usłyszeliśmy natychmiast po uzyskaniu połączenia szybką odpowiedź: „Osiemnaście"! — „Co, osiemnaście?!..." — spytaliśmy. Stopni osiemnaście..." padła szybka odpowiedź i połączenie zostało przerwane...

Widać łodzianie zaatakowani dość nagłym spadkiem temperatury często pytają, ile stopni i nie chcą wierzyć, że to już mróz siarczysty nadszedł i żarty się skończyły. W pogotowiu udzielono pomocy kilku nieostrożnym, którzy wczoraj odmrozili sobie uszy oraz kilkudziesięciu osobom nałożono opatrunki gipsowe lub elastyczne, ponieważ uległy one skręceniu kończyn na śliskich, nie posypywanych piaskiem (mimo alarmów, akcji i kar!!!) chodnikach.

A więc mróz! Szczególnie dotkliwie daje się to odczuć tym, którzy muszą pracować na otwartym powietrzu: kolejarzom na przetokach, milicjantom, tak że tramwajarzom, ludziom zatrudnionym przy rozładunku wagonów, strażnikom miejskim, robotnikom budowlanym i tysiącom innych, którzy mimo to pełnią swoje obowiązki... Jakże często jednak zwierzchnicy zapominają o zaopatrzeniu ich w odzież ochronną i przygotowaniu gorącego napoju czy posilnej strawy.

A więc mróz! Tym większa odpowiedzialność spada na pracowników komunikacji miejskiej, których trudne warunki pracy — szczególnie teraz właśnie — doskonale znamy. Lecz to co wczoraj „wyrabiało się" choćby tylko na linii autobusowej nr 57 (ul. Piotrkowska), zmusza do powtórnego nawoływania, aby wreszcie tak ustalić kontrolę na tej trasie, by autobusy nie jeździły „stadami", gdy w międzyczasie ludzie marzną po kilkadziesiąt minut na przystankach. Dotyczy to także innych linii autobusowych i tramwajowych. Skarżą nam się np. Czytelnicy dojeżdżający z Pabianic, że personel MPK zmusza ich często do przesiadek w okolicach Małego Skrętu lub Chocianowic, nie troszcząc się czy jest inny tramwaj...

Zima mniej nam się będzie dawała we znaki, jeśli wszyscy pojmiemy tę prostą prawdę, iż każdy indywidualny wysiłek i solidne wypełnianie obowiązków — to jakby koksownik z żarem (których nie ma, niestety, na ulicach — jak dawniej) sprawiający, iż mróz staje się mniej straszny.

J. POTĘGA

Szczyt arabski odroczony

Agencja Reutera podaje, powołując się na źródła oficjalne, że otwarcie V arabskiej konferencji na szczycie zostało odroczone do godziny 11 czasu warszawskiego w niedzielę.

Władze chińskie uwolniły japońskiego dziennikarza

Wczoraj władze chińskie uwolniły japońskiego dziennikarza 37-letniego Keiji Sameshima, który był korespondentem dziennika „Nihon Keizai Shimbun" w Pekinie.

Keiji Sameshima został zaaresztowany pod zarzutem szpiegostwa w czerwcu ub. roku.

Stan wyjątkowy w Ugandzie

Po zamachu na życie prezydenta Ugandy, Miltona Obote, wprowadzono w sobotę w całym kraju godzinę policyjną od godz. 18 do 7 rano. Jednocześnie zaostrzono przepisy dotyczące wjazdów i wyjazdów z kraju. Odtąd wymagane będzie w tych wypadkach specjalne pozwolenie władz.

Te specjalne zarządzenia wydane zostały w ramach ogłoszonego w całym kraju stanu wyjątkowego. Zabroniona została również działalność wszystkich partii opozycyjnych.

Stan zdrowia prezydenta Obote — według sobotniego komunikatu lekarskiego — nie budzi obaw.

35 dolarów za uncję
Cena złota

Banki centralne Stanów Zjednoczonych i większości krajów zachodnioeuropejskich postanowiły interweniować na wolnym rynku, by utrzymać oficjalną cenę złota na dotychczasowym poziomie — tj. w wysokości 35 dolarów amerykańskich za uncję.

Duchowni katoliccy głosują — za?

Parlament chilijski debatuje nad sprawą przerywania ciąży

Chilijska służba zdrowia zaniepokojona stale rosnącą liczbą śmiertelnych wypadków spowodowanych nielegalnym przerywaniem ciąży usiłuje obecnie przeforsować w parlamencie projekt ustawy, która zalegalizowałaby dokonywanie tych zabiegów w szpitalach.

Szczegółowe badania przeprowadzone przed dwoma laty wykazały, że co czwarta kobieta w Chile przerywała przynajmniej raz ciążę. Wiele kobiet czyni to niemal co roku, a w jednym wypadku stwierdzono, że pewna kobieta dokonywała tego zabiegu 35 razy.

Sytuacja pod tym względem stała się tak poważna, że nawet wielu biskupów kościoła katolickiego zaapelowało do ludności o świadome planowanie rodziny. Wielu duchownych wzywa otwarcie do stosowania środków antykoncepcyjnych i apele te w ciągu ostatnich dwóch lat spowodowały wyraźny spadek przyrostu naturalnego z 35,8 promille do 29,2 promille.

W. Pecyna posłem z okręgu Tomaszów Mazowiecki

W pierwszym punkcie porządku dziennego Sejm podjął uchwałę w sprawie obsadzenia mandatu poselskiego w Okręgu Wyborczym nr 50 (Tomaszów Mazowiecki). W związku ze śmiercią pos. Juliana Horodeckiego mandat poselski z tego okręgu, w wyniku uchwały Sejmu uzyskał Walenty Pecyna.

Początek generalnej debaty budżetowej

(Dokończenie ze str. 1)

kres działalności wszystkich jednostek budżetowych. **Ogólna kwota wydatków na administrację zostanie jednak zmniejszona przy równoczesnym zmniejszeniu zatrudnienia o 2 proc. Pewnej redukcji ulegną we wszystkich instytucjach i urzędach wydatki rzeczowe na odnawianie umeblowania, na organizowanie wszelkiego rodzaju obchodów i uroczystości oraz fundusze reprezentacyjne.** Z ogólnej kwoty wydatków, wynoszącej 209 mld zł, na sfinansowanie różnego typu działalności gospodarczej przypada 65,7 mld zł — o prawie miliard mniej niż w tym roku. Wydatki z budżetu **na sfinansowanie nauki i usług socjalno-kulturalnych mają wynieść 66,5 mld zł i wzrosnąć o 5,7 proc.** Znamienną cechą budżetu jest silny akcent na stworzenie, zgodnie z uchwałą ostatniego plenum KC PZPR warunków dla intensyfikacji prac naukowo-badawczych. Kwoty przeznaczone na ten cel w wydatkach bieżących budżetu wynoszą **3,3 mld zł, co oznacza wzrost o 14,3 proc., łącznie zaś z inwestycjami 4,7 mld zł.** Kwota wydatków państwa na rozwój nauki i rozbudowę jej bazy materialnej — łącznie z funduszem PTE i funduszem nowych uruchomień — sięgnie w przyszłym roku 13 mld zł. Stanowić to będzie, niezależnie od wydatków na szkolnictwo wyższe, prawie 1,9 proc. dochodu narodowego. **W tej sferze działania państwo nie będzie skąpić ani pieniędzy, ani środków materialnych.**

Łączne wydatki bieżące **na oświatę i kulturę wzrastają o ponad 2 mld zł — o 6,8 proc. — do łącznej kwoty 32,8 mld zł** — stwierdził pos. Fr. Blinowski. — Charakteryzuje je ponad 11-procentowy wzrost nakładów na szkoły wyższe przy 6,8 proc. wzrostu środków na szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe. **Kwoty przeznaczane na ochronę zdrowia i opiekę społeczną pokrywają wzrastający zakres działalności. Łączna suma świadczeń państwa na zdrowie, świadczenia społeczne i kulturę fizyczną zwiększa się do 30,4 mld zł. Największy wzrost nakładów — ponad 6 proc. — przewidziano na leki.** Wydatki budżetu na wczasy pracownicze zwiększą się o 1,9 proc. **Wydatki na ubezpieczenia społeczne stanowią w budżecie, po wyłączeniu funduszu emerytalnego, nadal poważną pozycję 17 mld zł — z czego 2 mld zł stanowi dotacja do funduszu emerytalnego.**

Mówca zwrócił następnie uwagę, że wzrost wydatków budżetu będzie najniższy na przestrzeni całego minionego dziesięciolecia. Ilustruje to, w sposób najbardziej syntetyczny i dobitny, dążenie do oszczędnego wydatkowania społecznych środków na wszelkie cele nie związane bezpośrednio z rozwojem sił wytwórczych w kraju i z podnoszeniem stopy życiowej społeczeństwa. Większe zrównoważenie wydatków i dochodów zabezpiecza w ostatecznym wyniku większą niż w poprzednich latach rezerwę rządu i rad narodowych, zamykającą **się nadwyżką w wysokości 2,1 mld zł.**

Na zakończenie poseł — sprawozdawca powiedział: Problematyka planu i budżetu w naszym socjalistycznym społeczeństwie budzi szerokie zainteresowanie opinii publicznej. Za liczbami planu i budżetu, kryją się bowiem decyzje, rzutujące na działalność milionów ludzi i na ich żywotne interesy. Dlatego jest sprawą niezmiernie ważną, aby intencje planu trafiały do przekonania tych wszystkich, którzy swą codzienną pracą będą je napełniać żywą treścią.

Poseł wniósł o uchwalenie projektów planu gospodarczego i budżetu na 1970 r.

Następnie Izba zajęła się sprawozdaniem Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o sprawozdaniach rządu z wykonania planu i budżetu w 1968 r. wraz z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli w przedmiocie absolutorium dla rządu — za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1968 r.

Głos zabrał prezes NIK — Zenon Nowak.

Mówiąc o realizacji budżetu państwa w 1968 r. Z. Nowak stwierdził, że po stronie wydatków wykonano w 98 proc., a po stronie dochodów — z nadwyżką.

Kończąc wystąpienie Z. Nowak powiedział: Na podstawie wyników kontroli oraz oceny wykonania zadań finansowych i rzeczowych, Najwyższa Izba Kontroli stwierdza, że działalność rządu była zgodna z uchwałą o NPG i ustawą o budżecie państwa na 1968 r., a podstawowe zadania w nich zawarte zostały pomyślnie wykonane.

Z kolei głos zabrał pos. Tomasz Malinowski (ZSL).

Poseł zgłosił projekt następujących uchwał:

1. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zatwierdza sprawozdanie rządu z wykonania Narodowego Planu Gospodarczego za rok 1968.

2. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zatwierdza sprawozdanie rządu z wykonania budżetu państwa za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1968 r.

3. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — zgodnie z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli udziela rządowi absolutorium za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1968 roku.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której głos zabrali m. in. posłowie: **Stanisław Sulima (PZPR), Konstanty Dąbrowski (ZSL) i Czesław Dusza (PZPR).** Poruszali oni niektóre problemy związane z dostawami artykułów rynkowych produkowanych przez resort przemysłu maszynowego, z postępem mechanizacji rolnictwa oraz z koniecznością rozszerzenia prac badawczych nad lepszym wykorzystaniem krajowych surowców chemicznych w oparciu o nowoczesną technikę.

O godzinie 19.40 Sejm zakończył sobotnie obrady. Zostaną one wznowione w niedzielę o godz. 10 rano.

Dziennikarze „DŁ" wyróżnieni w konkursie

W Zarządzie Łódzkim ZMS, odbyło się wczoraj spotkanie podsumowujące konkurs dla dziennikarzy piszących o młodzieży i poruszających w swych publikacjach problematykę młodzieżową. Wśród wyróżnionych znaleźli się m. in. pracownicy „Dziennika" Lucyna Hoszowska i Zbigniew Kuna.

Również wczoraj za długoletnią współpracę z organizacjami młodzieżowymi Zbigniew Wojciechowski z Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia otrzymał srebrne odznaczenie im. J. Krasickiego. (zbig)

POGODA

Wczoraj o godz. 22 termometry stacji meteorologicznej wskazywały — 22,2 st. C. Dziś zachmurzenie umiarkowane. Temperatura od — 22 do — 16 st. C. Wiatry słabe, zmienne, przeważnie północne. Jutro nadal mroźno.

Słońce zajdzie dziś o 15.31, a jutro wzejdzie o 7.48.

Imieniny obchodzą dziś Jan, Tomasz, Tomisław, jutro — Zenon, Honorata i Drogomierz.

Z sądu

WYRODNA MATKA STANIE PRZED SĄDEM

Wczoraj do Sądu Woj. dla m. Łodzi wpłynął akt oskarżenia przeciwko 23-letniej Iwonie G. (zam. Ozorkowska 54 m. 4). Odpowiadać będzie ona za zamordowanie swojej 3-letniej córeczki Sylwii.

20 lipca br. ok. godz. 15 Iwona G. wraz z córeczką udała się w odwiedziny do swojej kuzynki. Wypiła tam wino. Po powrocie do domu ułożyła dziecko spać nie rozbierając go. Dziewczynka długo nie zasypiała. Matka podeszła do niej. Po krótkiej rozmowie uciałowała dziecko na dobranoc. W pewnym momencie bez żadnego powodu podeszła do dziewczynki, chwyciła ją za szyję i poczęła dusić. Jak sama powiedziała, uścisk trwał ok. 30 minut. Dziecko na skutek zadławienia, zmarło.

Po dokonaniu tego czynu Iwona G. poszła do swojego znajomego, z którym ostatnio spotykała się dość często i opowiedziała mu o tym, co zrobiła ze swoim dzieckiem. Następnie zgłosiła się do Komendy Woj. MO, gdzie przyznała się do zabójstwa córeczki.

(eo)

Najprzyjemniej powitasz Nowy Rok na Sylwestrze z „Dziennikiem"

◆ Humor ◆ Piosenka ◆ Muzyka

W sylwestrowym programie wystąpią: Bogdan Pawłowski, Włodzimierz Korcz, Marian Jeżewski, Paulos Raptis, Halina Pawłowicz, Elżbieta Starostecka, Bogdan Wiśniewski, Romuald Spychalski, Izabella Nave, Stanisław Kamiński, Wiesław Wierusz-Kowalski, Franciszek Trzeciak, Ryszard Dembiński, Janina Jaroszyńska, Tadeusz Ross, Liliana Para i Stanisław Pindakiewicz — „Grzesiuk łódzkiego folkloru".

* * *

Bilety można już nabywać w kasach teatrów „Powszechnego" (ul. Obr. Stalingradu 21) i „Nowego" (ul. Więckowskiego 15) w godzinach 10—13 i 16—19.

Spektakle odbędą się 31 bm. o godz. 19.30 i 23.

Pamiętajcie! Sylwester z „Dziennikiem" to gwarancja spędzenia miłego wieczoru...

KRONIKA WYPADKÓW

▲ Dziś w Łodzi przy zbiegu ulic Zarzewskiej i Lubelskiej kierowca samochodu IS 6732 potrącił Stefanię Kubik (Kilińskiego 227). Z obrażeniami ciała przewieziono ją do szpitala.

▲ Na ul. Piotrkowskiej przy Jaracza J. Kowalec wpadł pod autobus MPK. Przewieziono go do szpitala.

▲ W sumie zanotowano w Łodzi 22 wypadki drogowe. Kierowców, którzy je spowodowali ukarano mandatami. Wypadki te spowodowane były nieostrożną jazdą na śliskiej nawierzchni.

▲ W Kutnie samochód osobowy, prowadzony przez J. Wasiaka potrącił J. Stolińskiego, lat 56, który doznał ciężkich obrażeń.

▲ W Leśniczówce, pow. Łowicz St. Dutkiewicz uderzył prowadzonym samochodem ciężarowym w tył „Nysy". Obrażeń ciała w wypadku doznał B. Ziemiewski.

▲ 70 butelek półlitrowych wódki stłukło się podczas wypadku w miejscowości Bocheń, pow. Łowicz.

▲ W pociągu osobowym Łódź Kaliska — Toruń zmarła nagle 72-letnia M. Sęczkowska, zam. w Łęczycy. (kl)

TELEWIZJA

NIEDZIELA

8.15 Program dnia (W). 8.20 TV kurs rolniczy — Wpływ wczesnego odsadzania na częstotliwość oproszeń (W). 8.55 Przypominamy, radzimy (W). 9.10 Dla młodych widzów: „Radość i gorycz" — polski film TV z serii: „Cztery pancerni i pies" (W). 10.30 „Miasto muzeum", (z Moskwy) 11.15 „Melodie z zimą w tytule" (z Katowic). 11.35 „Niebo należy do dziewcząt" — film prod. radz. (W). 12.00 Dziennik (W). 12.15 Miłość na pięciolinii — film muz.-rozr. prod. NRD (W). 13.15 Z cyklu: „W starym kinie" (W). 14.10 „Porównania" — program wiejski (z W-wy i Poznania). 15.00 „Cecylia — lekarka wiejska" — film seryjny prod. franc. (W) 15.30 Dla dzieci: Estrada poetycka — Tadeusz Kubiak — „Parasol wuja Filipa" (W). 16.00 „Komendant stanicy" — polski film telewizyjny z serii: *„Przygody pana Michała"* (W). *16.30 PKF* (W). 16.40 Klub sześciu kontynentów (z Wrocławia). 17.20 Teatr Niedzielny: „Ballady z miasta Łodzi" (z Łodzi). 18.00 „Dywersanci" — film fab. prod. jugosł. (Katowice). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Igraszki z diabłem" — Jana Drdy (W). 21.50 Magazyn sportowy (W). 22.20 Program na jutro (W).

PONIEDZIAŁEK

14.25 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy. Prawo gazów doskonałych (z Gdańska). 15.00 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Ciepło właściwe (z Gdańska). 15.30 Przerwa. 16.35 Program dnia (Ł). 16.40 Dziennik (W). 16.50 Dla dzieci: Zwierzyniec — w programie m. in. film z serii: „Przygody dziwnego psa Huckleberry (W). 17.35 Magazyn ITP (W). 17.45 Echo stadionu — program sportowy (W). 18.00 Wiadomości dnia (Ł). 18.15 Kino Filmów Animowanych (W). 18.45 Eureka — program popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Carl Sternheim „Snob". Tłumaczenie — Grzegorz Sinko (W). *Po teatrze ok. 21.25* Kontakty (W). 22.00 Dziennik (W). 22.15 Program na jutro (W). 22.20 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 22.55 Politechnika TV: Fizyka — kurs przygotowawczy (powtórzenie z Gdańska).

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Czekamy na listy Czytelników

Dlaczego jest źle w łódzkim piłkarstwie?

Od 10 lat trwa kryzys w łódzkim piłkarstwie. Po kilkuletnich bojach o pozostanie w ekstraklasie ŁKS musiał opuścić grono najlepszych drużyn w kraju, mimo że w 1958 r. drużyna ta zdobyła tytuł mistrza Polski.

Również nie najlepiej spisywał się łódzki Start. Niestety, bałuccy piłkarze musieli pożegnać się z II ligą. Pabianicki Włókniarz tylko na jeden sezon wszedł do II ligi, a obecna pozycja w tej klasie rozgrywkowej łódzkiego Włókniarza nie rokuje dużych nadziei na utrzymanie się tej drużyny w gronie drugoligowców.

Tak, w znacznym oczywiście skrócie, przedstawia się sytuacja łódzkiego piłkarstwa. Chcąc pomóc władzom piłkarskim i klubowym w rozwiązaniu tego problemu, nurtującego — nawiasem mówiąc — tysiące kibiców Łodzi i województwa, pragniemy na łamach naszej gazety publikować wypowiedzi Czytelników, dotyczące sytuacji w piłkarstwie naszego okręgu. Oczekujemy na listy, w których powinna być zawarta odpowiedź na następujące pytania.

◆ **Dlaczego jest źle w łódzkim piłkarstwie?**

◆ **Jakie należy przedsięwziąć środki, aby nastąpiła poprawa?**

Listy Czytelników zamieszczać będziemy na łamach naszej gazety. Zapraszamy do dyskusji!

Czekamy na ciekawe wypowiedzi.

(ms)

Dzisiejsze imprezy

SIATKÓWKA. Start — AZS Gdańsk, I liga żeńska, godz. 11, ul. Teresy 56.

KOSZYKÓWKA: II liga mężczyzn: Widzew — Stal Ostrów, godz. 17 w hali przy Al. Unii 2, Piotrcovia — AZS Poznań, godz. 17 w Piotrkowie.

Widzew — Ślęza Wrocław, liga międzyokręgowa kobiet, godz. 15, Al. Unii 2.

STRZELECTWO. Zakończenie zawodów ZŁ ZMS i SKS „Społem" o puchar „Dziennika Łódzkiego" godz. 11. Sala przy ul. Północnej 36.

Hokej

Włókniarz Zgierz — Znicz Pruszków 11:1

W meczu o mistrzostwo II ligi hokejowej Włókniarz Zgierz pokonał Znicz Pruszków 11:1 (5:0, 2:0, 4:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Bylewski 4, Boruch 2, Błaszczyk, Pawłowski, Hipszer, Juszczak i Makowski po 1. (m)

Zwycięstwo siatkarek Startu

W meczu o mistrzostwo I ligi siatkówki żeńskiej Start pokonał AZS Gdańsk 3:0 (15:9, 15:9, 15:10). W zespole Startu wyróżniły się Sojczuk i Pluta.

Koszykarki ŁKS pokonały AZS Poznań 74:63

W meczu o mistrzostwo I ligi koszykówki żeńskiej ŁKS pokonał w Poznaniu miejscowy AZS 74:63 (45:33).

Dwaj łodzianie w kadrze olimpijskiej piłkarzy wodnych

Dwaj łodzianie A. Przyborowski i M. Mazurkiewicz z Anilany powołani zostali do kadry olimpijskiej piłki wodnej. Pierwsze zgrupowanie odbędzie się w Wiśle. (n)

Minimalna porażka hokeistów ŁKS w Nowym Targu

W meczu o mistrzostwo I ligi hokejowej ŁKS przegrał w Nowym Targu z mistrzem Polski Podhalem 3:4 (0:0, 2:2, 1:2). Bramki dla Podhala zdobyli: Słowakiewicz, Mrugała, Ziętara, Ruchała. Dla ŁKS: Rakowski, Stolecki, Białynicki.

ŁKS zaprezentował się jak najlepiej przed wybredną publicznością nowotarską. Obie strony pokazały dobry hokej i w ostatecznym rozrachunku przeważyła rutyna gospodarzy. W drużynie łódzkiej wyróżnili się Białynicki i Lejczyk oraz Chodakowski.

Górnik Murcki — Baildon 2:21 (2:5, 0:7, 0:9).

GKS — Naprzód 1:3 (1:1, 0:1, 0:1)

Cracovia — Legia 3:5 (3:1, 0:2, 0:2)

Głos mają łyżwiarze

Dziś w Parku Poniatowskiego mistrzostwa okręgu

Na początku bieżącego roku łyżwiarze nie mieli możliwości rozegrania mistrzostw okręgowych. Odbędą się one dopiero dziś na lodowisku w Parku Poniatowskiego.

W mistrzostwach okręgu udział biorą zawodniczki i zawodnicy z MKT (E. Janikowska, J. Mohl, G. Maciejewski), z Tomaszowa (St. Pietruszczak, E. Gałczyńska, A. Kowalska, A. Abratkiewicz, T. Matuszewski, J. Jóźwik), Zgierz reprezentowany jest przez T. Teralę, A. Pietrzaka, E. Sobczyka i M. Czerniachowską. Piotrków zgłosił najlepszego swego zawodnika M. Jaskólskiego. Rawa Mazowiecka reprezentowana jest przez J. Gradowską, M. Amer, J. Skonecznego i M. Kamińskiego.

W stosunku do ilości zgłoszonych zawodników z terenu województwa łódzkiego nikły jest udział reprezentantów Łodzi z MKT.

Mistrzostwa na rok 1969 rozegrane zostaną na dystansach 500 m, 1000 m, 1500 m i na 3 km. Tor jest idealnie przygotowany.

* * *

Czternastu najlepszych łyżwiarzy okręgu łódzkiego wyjeżdża do Zakopanego na zgrupowanie i na zawody o Puchar Tatr, które odbędą się w dniach 3—6 stycznia 1970 r. (n)

Pływacy Łodzi jadą do Złotoryi

37 najlepszych pływaków Łodzi z ośrodka przygotowań olimpijskich oraz wytypowanych przez OZPływacki wyjedzie jutro na zgrupowanie do Złotoryi.

Trenować będą seniorzy, juniorzy i najzdolniejsze dzieci. Zgrupowanie trwać będzie od 22 bm. do 3 stycznia 1970 r.

Sport w szkole

W dzielnicy Polesie zakończyły się mistrzostwa siatkarek szkół średnich.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna XVIII LO, nie tracąc w rozgrywkach seta. Nauczycielką wf w tej szkole jest mgr I. Muszyńska.

Drugie miejsce wywalczyły siatkarki Technikum Przemysłu Spożywczego, a trzecie Technikum Elektryczne.

W zawodach nie brały udziału uczennice startujące w lidze szkolnej. (m)

Dnia 19 grudnia 1969 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła

Ś. † P.

Stanisława Dąbrowska

z domu OSENDOWSKA

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 22 grudnia br. w kościele św. Piotra i Pawła o godz. 12.45, po czym nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

SYN, WNUKI, PRAWNUKI i NAJBLIŻSZA RODZINA

Dnia 19. XII. br. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach

Ś. † P.

Regina Izydorczyk

Pogrzeb odbędzie się 22. XII. br. o godz. 15 z kaplicy na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

Dnia 19 grudnia 1969 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

Ś. † P.

Michał Orzechowski

Msza św. żałobna odprawiona zostanie 22 grudnia br. o godz. 13 w kościele św. Wojciecha przy ul. Rzgowskiej. Wyprowadzenie zwłok nastąpi o godz. 14.30 z kaplicy Cmentarza św. Franciszka, o czym z bólem zawiadamiają

ŻONA, SYN, SYNOWA i WNUCZKA

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 20. XII. 1969 r. zmarł długoletni pracownik Zjednoczenia Przem. Artykułów Technicznych i Galanteryjnych

Marian Kiljański

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23. XII. br. z kaplicy cmentarza na Dołach.

RODZINIE Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA MIEJSCOWA, KOLEŻANKI i KOLEDZY ze ZJEDN. PRZEM. ART. TECHN. i GALANTERYJNYCH

Dnia 20 grudnia 1969 roku zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie

Kolega inż.

Jerzy Trzepałkowski

W Zmarłym tracimy aktywnego członka Zakładowego Koła SIMP, nieodżałowanego Kolegę i serdecznego przyjaciela.

ZAKŁADOWE KOŁO STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW MECHANIKÓW POLSKICH przy ŁÓDZKICH ZAKŁADACH METALOWYCH w ŁODZI, ul. TARGOWA 9a

W dniu 19 grudnia 1969 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 59, nasza najukochańsza Żona, Matka, Teściowa i Babunia

Ś. † P.

Bronisława Szadowiak

z domu SZYMCZAK

Wyprowadzenie najdroższych nam zwłok nastąpi 23. XII. br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Radogoszczu. O smutnym tym obrzędzie powiadamiamy Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

MĄŻ, SYNOWIE, SYNOWA i WNUCZEK

DO DZIŚ WIELU NAUKOWCÓW, PODRÓŻNIKÓW I ZWYKŁYCH ŚMIERTELNIKÓW PASJONUJE PROBLEM SKARBÓW III RZESZY. BYŁO ICH SPORO – BO JAK WIADOMO – HITLEROWCY RABOWALI WSZĘDZIE, GDZIE TYLKO WTARGNĄŁ WEHRMACHT. CZĘŚĆ SKARBÓW III RZESZY – WYNIKA TO ZE WSPOMNIEŃ GEN. PATTONA – PRZYWŁASZCZYLI SOBIE AMERYKANIE...

GDZIE JEST ZŁOTO III RZESZY (3)

6 KWIETNIA 1945 r., a więc w cztery tygodnie po przybyciu transportu ze skarbami do Merkers, kolumna więźniów — tych którzy pozostali przy życiu — pod strażą esesowców udała się w powrotny marsz do Buchenwaldu. Po drodze więźniów miano wymordować, w panującym już wtedy chaosie kilku więźniom udało się jednak zbiec.

W tym samym czasie czołowe oddziały 3 armii amerykańskiej uderzającej z rejonu Frankfurtu nad Menem dotarły do Turyngii i do Merkers. Byłoby zapewne upłynęło wiele miesięcy, nim Amerykanie byliby wpadli na tropy skarbu SS — a może nie byliby wpadli na ten trop nigdy — gdyby nie informacje trzech zbiegłych więźniów — dwu Rosjan i jednego Francuza.

W swoich pamiętnikach opublikowanych w 1948 r. w Londynie pod datą 6 kwietnia 1945 r. amerykański generał Patton pisze:

„Najpiękniejszą wiadomość dnia otrzymaliśmy o godz. 17,05, kiedy Eddy doniósł telefonicznie, że 90 dywizja zdobyła w Merkers niemiecką rezerwę złota. Potwierdził to generał Sibert, który spodziewał się natrafić w tym rejonie na niemiecką kwaterę główną. Ponieważ jednak nieraz docierały już do nas fałszywe informacje, prosiłem Eddy'ego, żeby nie rozgłaszał wiadomości o skarbie, dopóki prawdziwość nie zostanie w pełni potwierdzona".

Znaleziskiem w Merkers zajął się wywiad amerykański. Już następnego dnia generał Patton odnotował w swoim pamiętniku:

„O godz. 15 doniósł mi telefonicznie, że był w podziemiach kopalni, gdzie mają się znajdować niemieckie rezerwy złota i na własne oczy widział papierowe marki wartości około jednego miliarda dolarów. Złoto jednak, o ile w ogóle tam się znajduje, jest w pomieszczeniu za ciężkimi stalowymi drzwiami. Poleciłem drzwi wysadzić dynamitem. Ponadto doniósł mi, że zatrzymał do swojej dyspozycji dwóch dyrektorów Banku Rzeszy".

Aresztowani dyrektorzy banku próbowali początkowo wyprzeć się, by cokolwiek wiedzieli o skarbie. Załamali się po konfrontacji ze zbiegłymi więźniami. Odtąd już w pełni współpracowali z Amerykanami, prosili tylko o udzielenie im ochrony, bali się bowiem zemsty hitlerowskiego Wehrwolfu.

CO STAŁO SIĘ ZE SKARBEM Z MERKERS?

Patton pisze dalej, że po wyważeniu stalowych drzwi Amerykanie znaleźli 4 500 sztab złota — każda o wadze 35 funtów — o łącznej wartości ponad 57 mln. dol. Ta wiadomość wydała się amerykańskiemu głównodowodzącemu nieprawdopodobna. 78 tys. kg złota w jednym miejscu? Eisenhower nalegał na przeprowadzenie jeszcze jednej wizji lokalnej.

12 kwietnia 1945 r. amerykańscy generałowie Eisenhower, Patton i Bradley przybyli do Merkers, aby zbadać sprawę na miejscu. Dowództwo nad kopalnią objął amerykański pułkownik Bernstein, który już od kilku dni wraz ze swoimi podkomendnymi ważył złoto, liczył dewizy, sortował zegarki i kosztowności. W swoich pamiętnikach Eisenhower ocenia ogólną wartość skarbu na 250 mln dolarów.

OBYWATEL NRD Strohm wspomina, jak odbyło się wywiezienie skarbu z Merkers:

„Wywóz złota z Merkers odbył się jeszcze w kwietniu 1945 r. Przed tym przekwaterowano wszystkich tych, którzy mieszkali w pobliżu kopalni. Nikomu nie było wolno się zatrzymywać przy kopalni. Kilku robotników niemieckich, elektryków i maszynistów — Amerykanie przyprowadzali i odprowadzali po pracy pod strażą. Przy załadowaniu złota zatrudnieni byli robotnicy cudzoziemscy. Podczas tych prac w powietrzu krążyły stale samoloty amerykańskie jako ochrona. Samoloty objęły też z powietrza ochronę nad długą kolumną ciężko załadowanych samochodów ciężarowych, które wyruszyły z Merkers w kierunku Frankfurtu.

Informacja amerykańskiego pisma

3 października 1945 r. „New York Times" w lakonicznej notatce prasowej informował: „poważne ilości zdobytego w Niemczech złota zostały w Rotterdamie załadowane na okręty i przy zachowaniu szczególnych środków bezpieczeństwa przewiezione do Stanów Zjednoczonych".

6 maja 1946 r. przed trybunałem dla zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze zeznawał były wiceprezydent Banku Rzeszy Puhl. Zapytany przez sąd na temat złota znajdującego się w dyspozycji SS powiedział „Zapytałem dyrektora Banku Rzeszy (Funka) o pochodzenie złota, kosztowności i pieniędzy, które miały być dostarczone. Funk odpowiedział, że są to kosztowności zarekwirowane na okupowanych terenach wschodnich i żebym więcej w tej sprawie nie stawiał pytań". Puhl został zwolniony przez Amerykanów po roku więzienia i aż do śmierci był dyrektorem banku i członkiem Rady Nadzorczej Dresdner Bank w NRF.

AMERYKANIE nigdy nie podawali zarekwirowanego w Merkers złota na żadnych międzynarodowych listach reparacyjnych, nie zgłosili go także w tzw. trzymocarstwowej komisji do podziału złota zdobytego w Niemczech, która składała się z przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Francji i miała swoją siedzibę w Brukseli. (Interpress)

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Jedną ulicą z Piaf

Była z występami w Polsce. Niektórzy mogli ją zobaczyć na własne oczy: 1,50 wzrostu, ciemne, krótko obcięte włosy, 22 lata, wspaniały głos. Mireille Mathieu — pierwsza piosenkarka Francji.

Aby uświadomić sobie czego dokonała w ciągu ostatnich 4 lat, kiedy z nieznanej dziewczyny z Avignonu stała się następczynią Edith Piaf, warto powiedzieć słów kilka o jej życiu. Pochodzi z bardzo biednej rodziny robotniczej z Avignonu. Posiada czternaścioro rodzeństwa, niezliczone ilości krewnych, a do śpiewania namówiła ją babcia, która znała na pamięć repertuar Tino Rossi, Piaf i Chevaliera.

Mireille Mathieu wystąpiła przed czterema laty jako amatorka w telewizyjnej audycji niedzielnej, w sukni kupionej przez ciotkę w prowincjonalnym sklepie.

— Jeśli powiedziałabym, że już wtedy śniły mi się sukcesy Franka Sinatry, czy występy w Carnegie Hall, skłamałabym — mówi. — W ogóle nie wiedziałam, że coś takiego istnieje...

Telewizyjny debiut nieznanej dziewczyny zainteresował impresario, Johny Starka, który postanowił zrobić z Mireille gwiazdę. Odtąd rozpoczęła życie sportowca. Nie miała chwili dla siebie: nauka, próby, próby i nauka.

— Był to dla mnie ogromny skok w nieznane życie, byłam przyzwyczajona do szczęśliwej biedy. W naszym domu rzadko jadano mięso, toteż impresario wielokrotnie musiał mnie namawiać, żebym zaczęła się do niego przyzwyczajać. W nowym życiu poznawałam eleganckich i bogatych ludzi i eleganckie potrawy. To było dla mnie niekiedy trudniejsze niż samo śpiewanie — mówi piosenkarka.

Mireille Mathieu miała regionalny akcent, którego koniecznie chciano ją pozbawić. Tego jednego nie udało się jednak dokonać. Tytuł ostatniej piosenki Mireille Mathieu brzmi: „A ja zachowałam swój akcent".

Po czterech latach śpiewania Mireille osiągnęła sukces, o jakim się nie śniło innej piosenkarce francuskiej: sprzedała 8 milionów płyt, brała udział w 43 audycjach telewizyjnych we Francji i 28 show w Ameryce. Śpiewała z największymi sławami świata. Za pierwsze duże zarobione przez siebie pieniądze Mireille Mathieu kupiła swojej licznej rodzinie wielki dom w Avignonie. Nie ma narzeczonego, nie bywa w nocnych lokalach, pracuje. Ostatnio wypełniła całkowicie niemal 3-godzinny program telewizji, zapowiadając siebie i kolegów oraz śpiewając. Za największą piosenkarkę świata uważa Edith Piaf. Twierdzi, że rację ma Maurice Chevalier, który jej któregoś dnia powiedział: „Ty i Piaf szłyście jedną ulicą, tylko że ty po słonecznej, a Piaf po cienistej stronie chodnika".

ALICJA ZGLINICKA

POKÓJ DLA NIGERII

Z Addis Abeby napłynęły znów pocieszające informacje. Jest tam już delegacja secesjonistów biafrańskich, a w najbliższych dniach przyjadą prawdopodobnie do stolicy Etiopii przedstawiciele federalnego rządu Nigerii.

Korespondencja własna z PARYŻA

I tym razem inicjatorami spotkania obu walczących stron jest Organizacja Jedności Afrykańskiej oraz cesarz Haile Selassie. Obserwatorzy polityczni i dziennikarze w Afryce zach. do obecnych rozmów biafrańsko-nigeryjskich odnoszą się prawie entuzjastycznie, a niektóre tamtejsze gazety piszą w ostatnich dniach, że dla Nigerii nadszedł czas pokoju. Pokoju, który niewątpliwie miał by wpływ na dalszy rozwój integracji afrykańskiej. Bowiem to co się dzieje w tym największym pod względem ludności (58 mln) i najpotężniejszym ekonomicznie kraju „czarnej" Afryki, natychmiast odbija się głośnym echem w sąsiednich państwach. A są one, podobnie jak Nigeria, zamieszkane przez plemiona, które w przeszłości niewiele łączyło, a zawsze sporo dzieliło. Są między nimi często większe różnice etnicze niż między Polakami a Hindusami. I właśnie te różnice etniczno-religijne wykorzystały przed trzema laty zachodnie monopole dla wywołania wojny domowej, która w rezultacie miała im zapewnić przez długie lata koncesje na eksploatację tamtejszych złóż ropy naftowej i innych kopalin. Potentaci przemysłowi USA, Francji, Holandii, Belgii chcieli jednocześnie wyprzeć z Nigerii Brytyjczyków, robiących tam dotąd kokosowe interesy.

Do szczególnie krwawych zajść dochodzi pod koniec 1966 roku. Zamordowano wtedy blisko 100 tys. ludzi. Jedną z największych rzek świata Nigrem — płynęły wówczas stosy trupów. Bardzo szybko też nienawiść między poszczególnymi plemionami zostaje rozpalona do czerwoności. W takiej to atmosferze i sytuacji przywódca Ibów (zamieszkujących Region Wschodni) za namową Amerykanów płk Chukwuemeka Odumegwu Ojukwu proklamuje tzw. Republikę Biafra.

Zostaje ona szybko uznana nie tylko przez takie państwa jak Francja i Portugalia, ale także przez Zambię i Gabon. Wydaje się to paradoksalne, że kraje, które dopiero co wyzwoliły się spod jarzma kolonialnego, akceptują twór neokolonializmu. Ich decyzja ma jednak uzasadnienie w ekonomice.

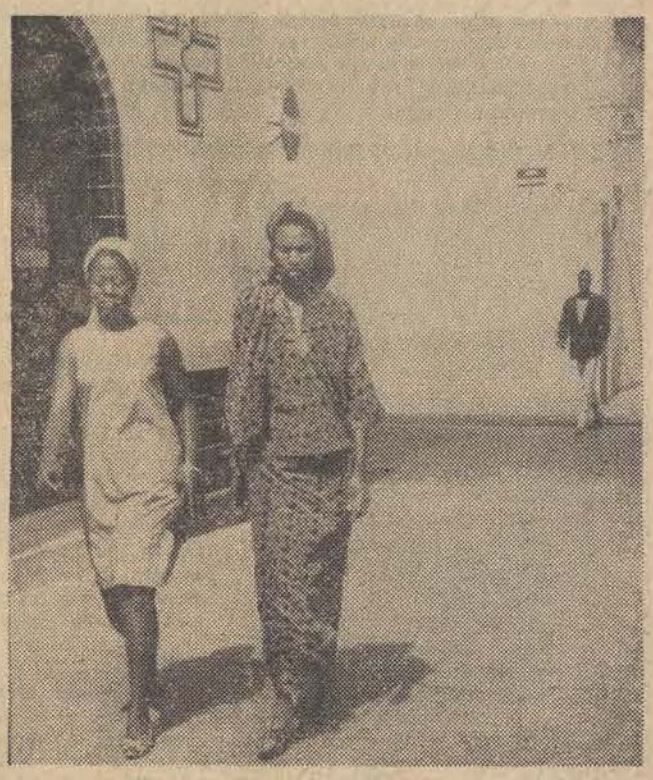

Liczyły one, iż upadek Nigerii wyeliminuje ją z zachodnich rynków zbytu i pozwoli im tam „wejść". Silna i jednolita Nigeria, to nie do pokonania dla nich eksporter kakao, orzeszków ziemnych, drewna i różnego rodzaju rud.

Wojna domowa w Nigerii trwa już trzy lata. Pochłonęła blisko 1 mln śmiertelnych ofiar. Według statystyk Międzynarodowego Czerwonego Krzyża umiera tam z głodu dalszych 10 mln osób. Jak dotąd nie powiodły się próby mediacji papieża Pawła VI, ONZ i OJA. Może jednak tym razem dojdzie do pokoju. Tylko czy rzeczywiście pozwolą na to obce kapitały? Przecież likwidacja secesji Biafry i pokój w Nigerii byłyby dla nich śmiertelnymi ciosami. Entuzjazm niektórych pism afrykańskich jest więc chyba i tym razem przedwczesny...

dla wszystkich • Korzeń życia •

Od czterech tysięcy lat medycyna ludowa Dalekiego Wschodu stosuje wyciąg z ginsenu, zwanego też żenszeniem. Wokół tego leku na przestrzeni stuleci narosły legendy, obalane później przez niektórych medyków naszej doby. A jednak „korzeń życia", tak bowiem tłumaczy się jego nazwa, ma cenne właściwości lecznicze — potwierdziły to długoletnie badania prowadzone przez grupę uczonych z Władywostoku.

NIESZKODLIWY DOPING

...Biolodzy radzieccy odkryli w tym starożytnym specyfiku to, czego nie znaleźli lekarze chińscy ani europejscy, mianowicie — nowy rodzaj działania. Otóż wyciąg z żeńszenia zawiera adaptogen wywołujący u człowieka szczególny stan fizjologiczny — niespecyficznie podwyższonej odporności. Pod wpływem żeńszenia organizm łatwiej znosi najróżniejsze trudne warunki: upały i chłody, infekcje i przeciążenia fizyczne. Działa więc jak środek dopingujący ale środek szczególny. W odróżnieniu od chemicznych środków dopingujących nie następują po ustaniu jego działania reakcje depresyjne.

A więc medycyna radziecka odkryła nowy ważny specyfik, który w naszej dobie może znaleźć nader szerokie zastosowanie. Adaptogeny z żeńszenia znajdą się niewątpliwie w podręcznych apteczkach kosmonautów, ułatwią znoszenie ciężkich warunków pracy w takich dziedzinach, jak wytop stali, podwodne prace nurków, ekspedycje polarne itp.

Skuteczność działania preparatu została potwierdzona w praktyce. Niedawno np .przeprowadzono doświadczenie w komorze rekompensyjnej, imitującej pogrążenie nurków na głębokość 80 metrów. Na godzinę przed „zanurzeniem" część osób otrzymała dawkę preparatu. Po zakończeniu eksperymentu okazało się, że u tych nurków, którzy otrzymali preparat, ciśnienie krwi i tętno znacznie szybciej powracało do normy, niż u tych, którzy preparatu nie dostali Adaptogen wpływał też na polepszenie słuchu i lepsze samopoczucie ludzi pracujących pod wodą.

TONY PREPARATU

Po przeprowadzonych badaniach i opublikowaniu wyników w pismach naukowych, zapotrzebowanie na „korzeń życia" gwałtownie wzrosło. Ale zasoby surowca okazały się ograniczone, chociaż żeńszeń zaczęto uprawiać na specjalnych plantacjach. Znaleziono jednak inną roślinę, która zawiera w sobie analogiczny adaptogen. Jest nią dziko rosnący krzew eleuterokok, bardzo rozpowszechniony na Dalekim Wschodzie. Wyciąg z liści tego krzewu niczym nie różni się od ekstraktu korzenia żeńszeń. A przy tym możliwości gromadzenia surowca są nieograniczone. Tylko w roku ubiegłym przygotowano sto ton ekstraktu z eleuterokoku, co wystarcza na dwa miliony miesięcznych dawek leku.

Oprócz działania dopingującego, preparat ma też cenne właściwości lecznicze. Eleuterokok skutecznie leczy schorzenia nerwicowo-psychiczne, sercowo-naczyniowe i reumatyczne. To uniwersalne działanie leku tłumaczą następująco:

— Reakcją na wszelkie nie sprzyjające warunki w naszym organizmie jest z reguły stress. Reakcja ta występuje zarówno przy oparzeniu, jak też przy infekcjach czy po prostu zwykłym przemęczeniu. W jakimś sensie stress jest zjawiskiem pożytecznym, ale wywiera też niekorzystny wpływ na organizm. Adaptogeny natomiast normalizują te ujemne skutki stressu i na tym polega lecznicze działanie preparatu.

Łatwość zdobycia surowca do produkcji preparatu umożliwi w przyszłości szersze jego stosowanie również w innych dziedzinach. Tak np. prowadzone są badania w zakresie stosowania eleuterokoku w hodowli zwierząt gospodarskich. W trakcie doświadczeń udowodniono, że dodawanie liści tej rośliny do paszy kur powoduje zwiększenie nośności i przyrost na wadze o 7—11 proc. Wywar z eleuterokoku przyspiesza również wzrost cieląt i prosiąt.

Tak więc „korzeń życia", który według podań ludowych miał tylko zwiększać potencjalne siły kochanków — okazał się znacznie bardziej uniwersalnym lekiem, a rozszerzenie bazy surowcowej udostępni nowy lek najszerszym masom.

WŁ. KULICKI

PRZYSZŁOŚĆ

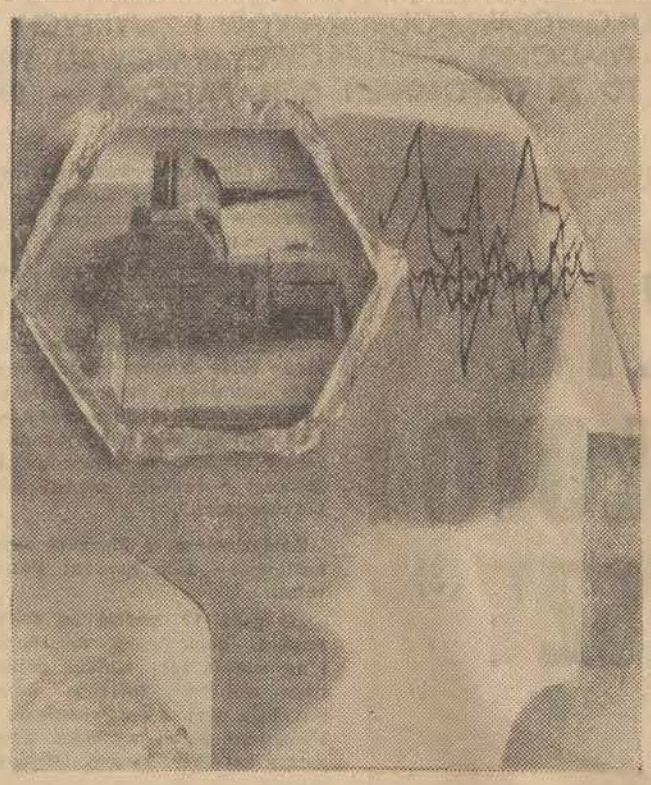

SŁOWO INŻYNIER WYWODZI SIĘ ZAPEWNE OD ŁACIŃSKIEGO WYRAZU „INGENIUM", OZNACZAJĄCEGO TALENT, UMYSŁ, SPRYT. OWA NAZWA POJAWIŁA SIĘ DOPIERO W ŚREDNIOWIECZU. JEST WIĘC GRUBO MŁODSZA OD SAMEJ INŻYNIERII, KTÓREJ PODSTAWOWE DZIEDZINY POWSTAŁY JUŻ W STAROŻYTNOŚCI. OCZYWIŚCIE W MIARĘ UPŁYWU CZASU DOSKONALIŁY SIĘ METODY I SPRZĘT INŻYNIERII, ALE ZASADNICZY PRZEŁOM DOKONAŁ SIĘ STOSUNKOWO NIEDAWNO, KIEDY INŻYNIERIA Z TRADYCYJNEGO RZEMIOSŁA PRZEKSZTAŁCIŁA SIĘ W DZIEDZINĘ TECHNIKI, OPARTĄ NA SOLIDNYCH PODSTAWACH NAUKOWYCH.

Zmienił się też, już w naszych oczach, warsztat pracy inżyniera. Zajrzyjmy choćby do Centralnego Ośrodka Konstrukcyjno-Badawczego Przemysłu Okrętowego. Od kilku lat wspomaga tu inżynierów w pracy maszyna cyfrowa „Elliott 803". Maszyna ta wykonuje szereg obliczeń potrzebnych konstruktorom w różnych fazach projektowania statku, eliminując czasochłonne i żmudne czynności rachunkowe. W ciągu jednej godziny maszyna potrafi wykonać obliczenia, na które zespół kwalifikowanych projektantów potrzebowałby co najmniej jednego lub dwu tygodni wytężonej pracy. Są też obliczenia tak żmudne i skomplikowane, że wykonanie ich przez ludzi jest w ogóle niemożliwe — zaś maszyna cyfrowa przeprowadza je w ciągu niewielu godzin.

Zespół inżynierów i matematyków programistów z COKB opracował i wdrożył ponad 300 własnych oryginalnych programów obliczeniowych, wykorzystywanych m. in. w rozwiązywaniu przez komputer obliczeń statycznościowych i wytrzymałościowych, obliczenia kształtu kadłuba czy też obliczenia efektów ekonomicznych eksploatacji statków.

Ale to nie wszystko. Maszyna matematyczna, uczestnicząc w cyklu projektowania nowej jednostki, wykonując obliczenia linii i kształtów kadłuba, może sterować praca urządzeń automatycznych używanych w stoczniach do cięcia blach.

To zaledwie jeden przykład z jednej dziedziny, obrazujący pracę inżyniera. I realności tego obrazu nie zmieni fakt, że ciągle jeszcze politechniki niedostatecznie przygotowują przyszłych inżynierów do posługiwania się nowoczesnymi narzędziami pracy — jak właśnie wspomniana technika cyfrowa, jak laboratoria itd. Z drugiej jednak strony przekazanie takich wiadomości, podniesienie poziomu absolwenta politechniki, nie jest ani proste, ani tanie...

Tymczasem czy „drożejące" w miarę wymagań postępu techniki kwalifikacje inżynierów są w pełni wykorzystywane? Na ankietowe pytanie: ile czasu młodzi okrętowcy poświęcają zagadnieniom technicznym — padła odpowiedź, że ok. 40 proc. Reszta — to narady, czekanie na przyjęcie prac, podpis, na zaopatrzenie, a czasem również pełnienie czynności maszynistek lub introligatorów. Ten oczywisty nonsens, czyli trwonienie cennego czasu i energii inżyniera, musi zniknąć. To nie teraźniejszość lecz przeszłość w pracy inżyniera.

* ☆ *

W przyszłości zapanować ma jednak powszechnie opinia, że inżynier powinien być bardziej odpowiedzialny za wyniki swojej pracy. Stanowi on bowiem pomost między techniką, a społeczeństwem, musi więc ponosić znaczną część odpowiedzialności za określony wpływ,

CZASEM INŻYNIERÓW

jaki technika wywiera na człowieka i jego otoczenie.

Nie może więc inżynier projektować procesów technologicznych, które zanieczyszczałyby powietrze i wodę; nie może zapominać o zakłóceniach elektromagnetycznych; musi uwzględniać podstawowe potrzeby w zakresie przestrzeni życiowej, bądź też warunków pracy.

A wszystko to ma mieć miejsce już w ciągu najbliższego dziesięciolecia. Jakże wiele na przestrzeni czasu może się kryć pod tym jednym słowem: inżynier.

T. MIECIK

MACIERZYŃSTWO bez cierpień

(Od stałego korespondenta w Szwecji)

Na oddziale położniczym sławnego sztokholmskiego szpitala Karolinska, oczekujące dziecka kobiety nie krzyczą i nie wiją się w bólach. Odprężone i spokojne oczekują na rozwiązanie, czytając książkę czy gazetę. Zawdzięczają to skutecznej metodzie bezbolesnego porodu, opracowanej przez szwedzkich lekarzy. Polega ona na zastosowaniu blokady mlecza pacierzowego środkami znieczulającymi. Są one wprowadzone do organizmu w najbliższe okolice rdzenia kręgowego, jednak bez naruszenia twardej chroniącej go błony, a tym samym bez niebezpieczeństwa uszkodzenia rdzenia. Najważniejsze plusy tej właśnie metody, to zdolność długotrwałego znieczulania bólu, gwarantująca co najmniej 15-godzinne działanie.

Istnieje jednak pewne ale. Mianowicie na skutek stosowania blokady może wystąpić u pacjentek lekkie, ale także i większe obniżenie ciśnienia. Oczywiście, nie jest to sprawa, która by uniemożliwiała zastosowanie tego rodzaju znieczulania. Rozwiązanie problemu polega na zapewnieniu oddziałom położniczym odpowiedniej ilości dobrze przeszkolonych lekarzy anestezjologów. Niestety, tych właśnie specjalistów brak jest w Szwecji. Z tego powodu nowa metoda zarezerwowana jest na razie tylko dla pacjentek wyjątkowo ciężko przechodzących poród. Natomiast dość powszechnie używa się na oddziałach położniczych innej metody, która powoduje 2-godzinne znieczulenie i stosowana jest w najbardziej bolesnym okresie porodu.

BOŻENA NOWICKA

BYŁEM PACJENTEM... BYŁEM PACJENTEM...

Przedstawiamy dzisiaj naszym Czytelnikom materiał szczególny. Są to fragmenty pamiętnika człowieka, który przed 24 laty znalazł się na stole operacyjnym. Ten dramatyczny w swym przebiegu zabieg utrwalił się w jego pamięci. Przeprowadzany był w trudnych warunkach, w pierwszych niemal dniach istnienia Polski i polskiego szpitalnictwa. Wtedy, gdy nie było zaplecza, jakim dysponują dzisiaj kliniki i szpitale. Wtedy, gdy stawali do pracy lekarze, którzy uczyli się swego zawodu w szpitalach polowych na wszystkich liniach frontu. Często ludzie młodzi. A przecież „pacjent" zachował ich we wdzięcznej pamięci. Zrobili przecież w miarę swych sił wszystko, by zachować go przy życiu. I to im się udało.

Gdzieś w marcu 1945 r. zaczęło się coś psuć w mojej, nie najlepszej zresztą konstrukcji. Zaczęły się silne bóle żołądka, które stopniowo robiły się tak silne, że z trudem nad sobą panowałem. Lekarze, do których chodziłem, nie mogli jakoś znaleźć ich przyczyny, a ja tymczasem prawie w ogóle nie mogłem już pracować. Kilkakrotnie mdlałem w biurze, potem w tramwaju i na ulicy. W końcu jeden z docentów postawił diagnozę. Skierowano mnie do szpitala, zaczęło się intensywne przygotowanie do operacji.

Ta perspektywa rozstroiła mnie zupełnie. Pierwsze dni po wojnie, zaczyna się życie, a ty, człowieku kładź się pod nóż. Miałem wtedy 24 lata i perspektywa, że mogą wynieść mnie z sali nogami naprzód, bynajmniej mi się nie uśmiechała. Lekarze postawili jednak sprawę ostro — albo, albo... Teraz dopiero mogę sobie w całej pełni wyobrazić, co czuje człowiek przed operacją. I te odczucia pozostały chyba nie zmienione, bez względu na upływ lat i postęp medycyny. Im bliższy stawał się termin postawiony przez lekarzy, tym gorzej się czułem. Nie ma co ukrywać — bałem się. I to potwornie.

Tego dnia siostra obudziła mnie o 8.00. Dała jakiś zastrzyk, a w godzinę później poprowadzili mnie na blok operacyjny. Ze zdumieniem spostrzegłem na sali pełno ludzi w charakterystycznych białych strojach. Nogi się pode mną ugięły. Niemal zaparłem się w drzwiach. Mimo środka uspokajającego, czułem jak dygoce we mnie każdy nerw. Zacząłem się pocić. Wtedy z podniesionymi do góry rękami podszedł doktor M. — „No, kochany, trzeba ci będzie zajrzeć do brzuszka. Zdejmij szatki i wchodź na stół". Zrobiło mi się potwornie głupio. Wśród obecnych przynajmniej połowa to były kobiety... Co jednak miałem zrobić. Na trzęsących się nogach przedefilowałem goły jak święty turecki przez całą salę. Na domiar złego, ten przeklęty stół był bardzo wysoki. Musieli mnie dopiero podsadzić. Kiedy zaczęło się wiązanie, jeszcze przez moment miałem zamiar szarpnąć się i uciekać gdzie pieprz rośnie. Zanim jednak decyzja dojrzała, było za późno.

Lekarz włożył mi maskę i poczułem pierwsze krople eteru na języku. Zrobiło mi się niedobrze, a tamten burczał w ucho jak bąk, żebym liczył. Szarpnąłem głowę, ale znów ktoś mi ją przytrzymał. Zacząłem spadać, w dół, bardzo głęboko...

Siedziałem na łóżku oparty o kilka poduszek. Zdziwiło mnie, że w pokoju pali się światło. W pamięci miałem zachowaną godzinę 9.17. Tyle zdołałem spostrzec na zegarze na moment przedtem, nim usnąłem. Chciałem spytać, dlaczego jest tak późno i... nie mogłem. Język, obolały, wypełniał mi całą jamę ustną. Poczułem, jak na nowo zaczyna mnie ogarniać fala obłędnego strachu. Co się stało? W dodatku spostrzegłem krople krwi kapiące mi z ust na koszulę.. Wystarczyło. Zaczęło się jakieś spadanie w głęboką czeluść. I w tym momencie dotarł do mnie głos żony. Oprzytomniałem. Stojący wokół łóżka ludzie zaczęli coś mówić, ktoś mi ocierał usta. Po chwili pokazałem gestem, żeby mi dali coś do pisania. Rękę miałem tak roztrzęsioną, że sam nie mogłem odczytać tych kulfonów. W końcu nabazgrałem — która godzina? — Lekarz poklepał mnie po ramieniu. — Nieważne, teraz, kochasiu, musisz dużo spać i odpoczywać. Tylko to się liczy.

Dopiero w kilka dni później zdołałem ze strzępków zdań i półsłówek zrekonstruować przebieg wypadków. Operacja, choć ciężka, przebieg miała pomyślny. Wszystko zaczęło się po jej zakończeniu. Przy zdejmowaniu ze stołu, głowa na moment znalazła się poniżej nóg — język wpadł do tyłu, zachłysnąłem się i zacząłem dusić. Asystent sądząc, że to serce, wwalił mi kilka zastrzyków. Gdy to nie pomagało, pielęgniarka pobiegła po operatora. Ten zorientował się natychmiast. Musiał przebić język, żeby go odciągnąć i otworzyć tchawicę. Stąd moje późniejsze zdumienie, że boli nie to, co operowano, że nie mogę powiedzieć ani słowa. Nim w końcu uporali się z tym wszystkim, serce zaczęło ustawać. Błyskawicznie mnie rozbandażowali i zaczęli sztuczne oddychanie. To trwało długo. Jedni po drugich opadali z sił, zmieniali się przy mnie co chwila. Dopiero około siódmej wieczór, zacząłem sam oddychać. W sama porę, wszyscy byli już u kresu wytrzymałości fizycznej i nerwowej. Gdybym spóźnił się o kilka chwil, kto wie, może nie obudziłbym się już...

Powrót do zdrowia trwał długo. Zaczynałem czuć, że staję się na powrót człowiekiem. Kiedy w parę dni później znalazłem się za bramą szpitala, przysiągłem sobie uroczyście, że bez względu na okoliczności, drugi raz w życiu nie dam się położyć na stole operacyjnym.

I nie dotrzymałem słowa. Od tamtego dnia znalazłem się na stole operacyjnym już 20 razy. I za każdym razem, kiedy otwierały się przede mną drzwi bloku operacyjnego, czułem ten sam ścinający krew strach.

Bałem się, a jednak wciąż jeszcze mogę powiedzieć o sobie — ż y j ę. I to jest chyba najlepsze podziękowanie, jakie mogę im złożyć.

KAROL VELTUZEN

Nawet nie wyobraża sobie pani, jak bardzo moja mama potrafi być nieznośna. Apodyktyczna, stale z pretensjami i wiecznie niezadowolona. Mój mąż ciężko pracuje. Mamy wprawdzie niezłe warunki, ale i wydatki są ogromne. Czy orientuje się pani, ile kosztuje utrzymanie samochodu, gosposi? No i naturalnie oddzielnie muszę płacić za lekcje angielskiego i przypilnowanie syna, aby się uczył. Moi rodzice byli prostymi ludźmi. Nie mogli zapewnić nam — dzieciom — odpowiednich warunków. Niech przynajmniej moje opływają we wszystko. A to pochłania zarobki. Ledwie wiążę koniec z końcem. Nie wiem co będzie z urlopem. Na Bułgarię już nam na pewno nie starczy...

OPUSZCZENI W SWOIM GNIEŹDZIE

Słuchałam tego monologu, wygłaszanego przez bądź co bądź niegłupią kobietę, z narastającym uczuciem zdumienia. Notowałam w myśli niejasne punkty tej tyrady — jako, że była swoistą mową obrończą.

Przyszłam bowiem do zasobnego domu pani doktor sprowokowana sygnałem, który był ostatecznym krzykiem rozpaczy. Otrzymałam list, w którym stara kobieta, doprowadzona do ostateczności tragiczną sytuacją materialną, prosiła o pomoc, zastrzegając jednak, żeby w wyniku interwencji nie ucierpiało dobre imię jej dzieci.

„Jestem prostą kobietą, przez wiele lat ciężko pracowałam na życie. Straciłam męża zaraz po wojnie. Zostałam sama z czworgiem dzieci, które starałam się w miarę swoich skromnych sił wychować na ludzi. Nie miały one wprawdzie w domu luksusów, ale uważałam, że najważniejsze jest zapewnienie im odpowiedniej nauki. Dlatego córki nie chodziły nigdy ładnie ubrane i musiały w domu pomagać. Nieraz krzyknęłam i nie zawsze byłam sprawiedliwa. Ale naprawdę bardzo ciężko pracowałam, dorabiając wieczorami szyciem.

Wyszłam drugi raz za mąż, licząc, że poprawię swoją sytuację osobistą. Ten mój krok który okazał się nieszczęśliwy i doprowadził bardzo szybko do rozwodu, odwrócił ode mnie serca moich dzieci. Mimo sprzeciwu drugiego męża, postawiłam na swoim. *Dzieci skończyły szkoły. Każde z nich dostało się na wyższą uczelnię.* Nie mogłam wiele pomagać. Musiały na studiach żyć przede wszystkim ze stypendiów i z tego, co zarobiły poza nauką.

Udały mi się. Najstarsza jest stomatologiem, syn ukończył leśnictwo w wyższej szkole rolniczej, trzeci jest inżynierem. Czwarte dziecko, córka jeszcze studiuje. Do niej nie mam pretensji. Uważam jednak, że za to, iż są dziś wykształconymi, samodzielnymi ludźmi, należy mi się wdzięczność. Jeżeli już nie w formie serca, to zabezpieczonej materialnie starości".

Mam przed oczyma ów list, którego autorka siliła się, mimo rozpaczy, na obiektywną ocenę sytuacji i ... wysłuchuję mowy obrończej pani doktor. W oskarżeniach, rzucanych na rodzoną matkę, jest okrutna i bezwzględna. Stać ją na rasowego pudla i „Fiata", na wytworne przyjęcia i urlopy spędzane za granicą. Zabrakło odrobiny wyrozumiałości i zwykłej człowieczej, nie mówię rodzinnej troski o zabezpieczenie materialne własnej matki. Nie chciałabym prorokować, ale wyobrażam sobie jej syna za kilkanaście lat — dziś rozpieszczanego małego egoistę — odwracającego się od matki w jesieni życia, która nie zawsze jest złota...

„NIC NIE ZAWDZIĘCZAM MATCE!"

Byłam konsekwentna w penetracji tych smutnych historii, w których spotykałam się z ludźmi, nie tylko dobrze sytuowanymi, ale noszącymi w społecznym odczuciu miano przyzwoitych i porządnych.

— Nic nie zawdzięczam matce — oznajmił mi mieszkaniec pięknej leśniczówki, otoczonej lasami i zabudowaniami gospodarczymi, znamionującymi zamożność. — Jestem uczciwym człowiekiem i w pewnym okresie życia chciałem nawet pomagać materialnie matce, ale niestety, sprzeciwiła się temu moja żona. Ona przede wszystkim jest osobą, której zawdzięczam obecną stabilizację i pozycję społeczną. Na trzecim roku studiów, kiedy z domu nie otrzymywałem prawie żadnej pomocy, wzięła mnie, biednego studenta za męża. Matka się temu małżeństwu sprzeciwiała, twierdząc, że powinienem poczekać do końca studiów. Ale moi przyszli teściowie zadeklarowali pomoc materialną. Mieszkałem u rodziców żony. Ona pracując wspomagała moją studencką kieszeń, była rzeczywistym oparciem. Dlatego też obecnie żyje w wielkiej komitywie z teściami.

Wobec matki mam chyba uzasadnione pretensje, bo kiedyś ze złością powiedziała, że poda nas wszystkich do sądu. Proszę pani, tak się nie mówi w przyzwoitych rodzinach. Od wielu lat nie utrzymuję z matką żadnych stosunków. Nie wiem też, jak jej się powodzi. I nie chcę wiedzieć...

Nie wiem, czego więcej było w tej motywacji: asekuranctwa, egoizmu, braku obiektywizmu, czy też zwykłej, bardzo pospolitej podłości. Tak uzasadniał swoją bezduszność człowiek, który cieszył się szacunkiem podwładnych, był dobrym ojcem i mężem.

Miałam dość tej całej rodzinki. Do trzeciego z rodzeństwa inżyniera nie mogłam dotrzeć, ponieważ aktualnie przebywał za granicą. Najmłodsza córka — studentka, gdy ją spytałam o ocenę spraw rodzinnych oznajmiła, że nic już na to wszystko nie poradzi. Jej też niechętnie rodzeństwo pomaga. — Nie wierzę w nich. Nie zechcą nadwerężyć swoich budżetów nawet minimalnymi kwotami na rzecz matki. A moja pomoc, cóż — to kropla w morzu potrzeb. Starałam się nie być dla niej ciężarem. Utrzymuję się ze stypendium.

WYRODNA!

Miałam kiedyś okazję zaobserwować w jednym z sądów powiatowych następującą scenę. Z sali rozpraw wyszło pięcioro ludzi w średnim wieku. Głośno pomstowali na kogoś oraz obrzucali epitetem: wyrodna! i wreszcie rozgoraczkowani udali się do wyjścia. Zaciekawiona spytałam wychodzącego sędziego o treść rozprawy, która wzbudziła takie wzburzenie wśród jej uczestników. Okazało się, iż była to sprawa o alimenty na rzecz matki. Jak twierdził sędzia, wykazała ona, zadziwiająca w tego typu sytuacjach wytrzymałość nerwowa i stanowczość w egzekwowaniu swoich praw od obojętnego przez wiele lat na jej los potomstwa. To, że z całą konsekwencją rozwiązała ten problem drogą sądową, wywołało reakcje pełną oburzenia na wyrodną matkę u jej pięciorga dorosłych i doskonale sytuowanych dzieci.

Tego rodzaju przypadki, kiedy matka lub starzy rodzice egzekwują przysługujące im od dzieci świadczenia, są jednak niezwykle rzadkie.

Przeważnie rodzice wolą cierpieć w milczeniu, skrzętnie ukrywając tragedię, jaka jest obojętność własnych dzieci. Szukają w sobie winy i znajdując ją, czerpią znikomą pociechę z samooskarżenia.

Kiedyś odwiedziłam 80-letnią byłą nauczycielkę. Przyjęła mnie w pokoiku, który zasługiwał raczej na miano zimnej, zapleśniałej nory. Byłam przekonana, że została sama na świecie, a ten pokoik jest przykrym rezultatem jej obecnej sytuacji życiowej. Staruszka jednak zaczęła opowiadać o swoich córkach z dumą i emfazą. Okazało się, że wszystkie trzy mieszkają w tym samym mieście, są świetnie sytuowane, ich mężowie zajmują wysokie stanowiska. Dwie z nich posiadają nawet obszerne własne domy. Niestety, zabrakło w nich ciepłego kąta dla matki...

FAŁSZYWY WSTYD I BEZRADNOŚĆ

MÓWI OPIEKUN SPOŁECZNY: — W moim rejonie opiekuje się m. in. stara kobieta, dla której, dzięki usilnym staraniom, udało mi się zapewnić opiekę lekarską. Wychowała siedmioro dzieci. Większość z nich żyje. Kilkoro zajmuje wysokie stanowiska. Zupełnie zapomniana mieszka kątem przy rodzinie jakiegoś pijaka. Żyje z posług u ludzi, ponieważ nie ma nawet renty — jest wdową po rzemieślniku. Nie jestem w stanie pomóc, ponieważ po prostu boi się swoich wysoko postawionych w hierarchii społecznej dzieci. Poza tym nie ma serca narazić ich na wstyd.

MÓWI PRAWNIK:

— Obowiązek alimentacyjny kojarzy się w powszechnym odczuciu społecznym głównie z dziećmi nieślubnymi, względnie z potomstwem rodzin rozbitych. W prawnym jednak znaczeniu tego słowa jest to po prostu obowiązek dostarczania środków utrzymania drugiej osobie. Stąd też obowiązek ten istnieje nie tylko w relacji rodzice — dzieci, lecz również odwrotnej.

Prawnie obowiązki alimentacyjne dzieci względem rodziców wynikają z art. 87 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, zgodnie z którym rodzice i dzieci obowiązani są wspierać się wzajemnie oraz art. 133 paragrafu 2 tegoż kodeksu. Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie niejednokrotnie podkreślał, że uprawniony do alimentów ma prawo do życia na takim samym poziomie, jak zobowiązany do ich świadczenia.

Praktyka życiowa wykazuje jednak, iż o ile alimenty świadczone przez rodziców na rzecz dzieci na ogół, choć też z dużymi zastrzeżeniami i oporami, są egzekwowane w formie dobrowolnej bądź przymusowej, to utrzymanie rodziców przez dzieci przedstawia sytuacje niejednokrotnie wręcz tragiczne. Tragizm polega na tym, że stare polskie powiedzenie o sześciorgu dzieciach, które nie umieja utrzymać jednej matki, sprawdza się dosłownie i w całej rozciągłości. Nie bez powodów w stosunkach wiejskich do dziś utrzymała się instytucja tzw. dożywocia, przy czym umowę taką dla większej pewności zawiera się obowiązkowo w formie aktu notarialnego. W stosunkach miejskich, w których nie występują tego rodzaju składniki majątkowe, jak ziemia i narzędzia produkcji, umów podobnych nie zawiera się. Nie znaczy to jednak, że dorosłe dzieci nie mają żadnych obowiązków alimentacyjnych wobec swoich, znajdujących się w niedostatku rodziców.

Przyczyną tego, że sprawy alimentacji rodziców nie trafiają zbyt często na wokandy sądowe, jest m. in. fakt, iż starzy rodzice wstydzą się „sądzić" z dziećmi. Ponadto nie potrafią sami (a nie stać ich na pomoc adwokacką) sporządzić odpowiedniego pisma procesowego. Wychodząc tym trudnościom naprzeciw, ustawodawca w art. 61 kodeksu postępowania cywilnego upoważnił szereg organizacji społecznych do wytaczania powództwa w sprawach alimentacyjnych. WYKAZ TYCH ORGANIZACJI JEST OPUBLIKOWANY W MONITORZE POLSKIM NR 37 POZ. 213 Z 1965 R.

Dodać należy, że w przypadkach szczególnie rażących wkroczyć może również prokurator, gdyż uchylanie się od płacenia alimentów stanowi przestępstwo, zagrożone z mocy art. 210 k.k. karą pozbawienia wolności do 3 lat.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że przeprowadzenie rozprawy utrudnia niejednokrotnie indyferentna postawa samych uprawnionych, którzy to wnoszą pozew, to go wycofują, złożą wniosek o ściganie karne, a następnie odmówią zeznań, jako że sprawa dotyczy ich najbliższych itp.

* * *

Nie piszę, niestety, o przypadkach odosobnionych, sporadycznych. Sygnały o trud-

(Dalszy ciąg na str. 6)

● **Dziś publikujemy kolejny odcinek**

„WSPOMNIEŃ DYPLOMATY"

pióra WOLFGANGA GANIS EDLERA HERR ZU PUTLITZA

Odcinek autor nazwał „Przyjęcie u Papena"

Obsługę stanowiła elita kelnerów z hotelu Adler; oprawa olśniewająca, jedzenie i trunki wyśmienite. I chociaż od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że zapowiadany bojkot Żydów ma już wkrótce nastąpić, zaproszono nawet przedstawicieli Towarzystwa Żydowskiego. Zaproszenie otrzymałem od Papena juniora.

Führer wystąpił, być może po raz pierwszy w życiu, we fraku. Wyglądał niesamowicie. Biała muszka przekręcona, poły zaś nieco za długie, podkreślały mało męskie wypukłości tylnych części anatomicznych wodza III Rzeszy. Natomiast loczek sprawiał wrażenie odległego kontaktu ze szczotką.

Wejście Hitlera wzbudziło duże ożywienie. Odrażające wrażenie sprawiało tak zwane dobre towarzystwo, zwłaszcza zaś młodsze damy, gdy z promiennym uśmiechem otaczały tego typka, a on z kolei starał się z arystokratyczną manierą całować ich dłonie.

Usadowiłem się z rodziną Bismarcków na bocznej kanapce, skąd mogliśmy obserwować wyfraczonego Adolfa, jak pośrodku sali udzielał tłumowi audiencji. Ułamki rozmów, jakie dobiegały do nas, zorientowały w treści rozmowy z Seldtem i Hugenbergiem. Starali się oni wyperswadować Hitlerowi planowany bojkot Żydów, który w następstwie może przynieść niepowetowane szkody dla handlu z zagranicą. W pewnym momencie Hitler wpadł niemal w szał:

— Nie dam się zwieść z mej prostej drogi do celu.

Na sali zapanowała cisza i słychać było tylko ryk kanclerza Rzeszy.

Zwróciłem się do księcia Ottona Bismarcka z podchwytliwym pytaniem:

— Czy osiągnie on kiedyś w historii Niemiec tę samą pozycję, jak pański dziadek lub stary Fritz?

Ku mojemu zdziwieniu, Otto odparł z całą powagą:

— Niewątpliwie — tak.

Natomiast jego siostra, hrabina Hanna Bredow, szepnęła mi do ucha:

— Jeśli męskie latorośle rodu powariowały, to chyba żeńskie powinny zachować rozsądek.

W przeciwieństwie do braci, Ottona i Gotfryda, siostry Bismarck, wspomniana Hanna Bredow i Godula, żona znanego publicysty, hrabiego Hermana von Keyserlinga, nie ukrywały swych poglądów antyhitlerowskich. Takich ludzi było wówczas niewiele.

POLACY I NIEMCY

Bezpośrednio po przyjęciu do pracy wyjechałem za granicę, do Polski. W 1925 roku następowała repatriacja setek tysięcy Niemców z Poznańskiego i Pomorza, którzy odmówili przyjęcia obywatelstwa polskiego. Dla przesiedlenia wielkich mas ludzi, tutejsze konsulaty niemieckie potrzebowały pilnie sił pomocniczych dla uporania się z formalnościami. Udałem się do Poznania.

Życie na placówce niemieckiej w Polsce w owym czasie nie było wcale radosne. Stosunek nasz bowiem do wschodnich sąsiadów należał od półtora wieku do ponurych rozdziałów niemieckiej polityki. Toteż nie można było oczekiwać ze strony Polaków przyjemnego stosunku do nas, jeśli zważy się w dodatku, że jak sięga pamięć ludzka. Niemcy okradali ich kraj, grając rolę bezlitosnych i aroganckich panów. Dla pojedyńczego Niemca sytuacja więc nie była godna zazdrości. Stykając się na co dzień z setkami przykrych spraw, dochodziliśmy do wniosku, że dokonuje się wyrównanie rachunku sprawiedliwości historycznej.

W konsulacie siedzieliśmy do późnych godzin wieczornych, toteż bardzo mało mieliśmy styczności z polską ludnością. Polacy zresztą unikali nas. Ponadto, nie znając języka, nie mieliśmy możliwości korzystania z rozrywek kulturalnych jak np. teatru.

Wolne wieczory spędzaliśmy w restauracji „Bieneck", odwiedzanej prawie wyłącznie przez Niemców. Cokolwiek zaś można było dowiedzieć się o Polakach i stosunkach panujących w ich kraju, nie miało nic wspólnego z obiektywizmem, a tym bardziej z przyjacielskim stosunkiem.

Przy okazji odwiedziłem kilku byłych kolegów szkolnych i pułkowych, właścicieli majątków ziemskich w Poznańskiem i na Pomorzu. W większości przyjęli polskie obywatelstwo, rezydując, jak poprzednio w swych pałacach. Mimo to nie uważali nawet za stosowne nauczyć się języka „swego kraju". O ile w dobrach rycerskich marchii panowały stosunki feudalne, to tutaj odczuwało się atmosferę głębokiego średniowiecza. W porównaniu z mieszkaniami polskich robotników rolnych, przypominającymi wyglądem brudne chlewy, siedziby służby majątkowej w Laaske wydawały się willami z przedmieścia. Podczas gdy u nas w domu plattdeutsch zbliżał dziedzica do robotnika, tutaj obcy język niemiecki wytwarzał jeszcze większą przepaść. Przepaść ta istniała na każdym kroku.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Oprac. i tłum. JAN JANISZEWSKI

WSPOMNIENIA DYPLOMATY

Korespondencja własna

„Odsiadka" po duńsku

MŁODY DUŃCZYK — OLE MA POWAŻNE KŁOPOTY. POTRĄCIŁ SWOIM „VOLVO" PRZECHODNIA, KTÓRY DOZNAŁ POWAŻNYCH OBRAŻEŃ CIAŁA I SPRAWA NORMALNĄ KOLEJĄ RZECZY TRAFIŁA DO SĄDU. NA NIC NIE PRZYDAŁY SIĘ TŁUMACZENIA — UDOWODNIONO, ŻE OLE NIE ZACHOWAŁ NALEŻYTEJ OSTROŻNOŚCI, WIĘC MUSI SWOJE ODSIEDZIEĆ. DUŃCZYK MIAŁ JEDNAK „SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU", GDYŻ TRAFIŁ DO JEDYNEGO W DANII EKSPERYMENTALNEGO WIĘZIENIA PROF. DR GEORGY K. STURUPA.

Tutaj należy się kilka słów wyjaśnienia. W Danii, tak jak i zresztą chyba we wszystkich państwach na całym świecie, istnieje kilka zakładów karnych. Cóż, jeszcze nie wszyscy ludzie nauczyli się przestrzegać przepisów i dopóki to nie nastąpi, więzienia muszą istnieć. Wszędzie jednak prowadzi się prace naukowe, by resocjalizacja, czyli przystosowanie więźnia do życia w społeczeństwie nastąpiła jak najszybciej i jak najlepiej. Przeprowadza się w tym celu masę doświadczeń, stwarza się takie czy inne warunki życia dla skazanych. Wiele do powiedzenia mają tu także naukowcy polscy. Wróćmy jednak do naszego Duńczyka, który trafił do eksperymentalnego więzienia.

Nasz Ole, oczywiście, nie zdawał sobie z tego sprawy, gdyż akurat bardziej interesował go wyrób masła (był technikiem w zajmującym się produkcją masła przedsiębiorstwie) niż problem eksperymentów penitencjarnych. Toteż zdziwienie jego było bardzo duże, kiedy w odległym o 20 km od Kopenhagi miasteczku Hestervester stanął przed wielką oszkloną bramą, po przekroczeniu której znalazł się w dużym parku, pełnym trawników i drzew, wśród których widać było jednopiętrowe lub parterowe domki. Po załatwieniu niezbędnych formalności, strażnik, starszy, dobrodusznie wyglądający pan, zaprowadził go do jednego z domków, który na kilka miesięcy stanie się teraz mieszkaniem Olego. Do pokoju prowadził korytarz, z obu stron którego widać było drzwi. Strażnik wskazał Olemu kuchnię. (Można w niej zaparzyć sobie herbatę lub kawę, ewentualnie ugotować posiłek). Po przeciwnej stronie kuchni była świetlica. Na pięknie nakrytych serwetami stołach stały wazony z kwiatami, pod oknem w akwarium pływały rybki, a pośrodku pod ścianą stał telewizor. Tuż za świetlicą znajdował się pokój Olego. Odtąd będzie on sypiał na tapczanie, przykrytym kolorową narzutą. Do snu będzie mógł sobie poczytać książki z dosyć obfitej biblioteczki i posłuchać radia.

W miarę upływu czasu Ole dowiedział się, że ma 144 towarzyszy, podzielonych na IX sekcji. W miarę wykazywanej poprawy więzień „awansował" z sekcji o cięższym reżimie do odpowiednio lżejszej. I tak, więźniowie sekcji tzw. zamkniętych mogą poruszać się jedynie po terenie swojego domku, oglądać telewizję itp., ale tylko do godz. 21.30, po której zostają zamknięci w swoich pokojach, a o godz. 22.30 gasi się im światło. Natomiast szczęśliwcy z sekcji tzw. wolnościowej, tej najlżejszej, poruszają się swobodnie po całym terenie bez żadnych ograniczeń czasowych, pawilony nie są zamykane, a pokoje estetyczniej umeblowane.

Zaraz też zaproponowano Olemu naukę języków, udział w drużynie siatkówki ew. w zespole muzycznym czy teatralnym. Nad zajęciami więźniów stale czuwa 22 instruktorów.

Oczywiście zajęcia te odbywają się w czasie wolnym od pracy, która jest obowiązkiem więźniów. Za uchylanie się od niej tudzież za inne przewinienia grożą środki dyscyplinarne (izolatka lub przeniesienie do niższej sekcji itp.). Więźniowie spotykają się także co tydzień z rodzinami, a raz na miesiąc otrzymują 6-godzinne przepustki do domu. Mogą tam jednak pójść tylko w towarzystwie strażnika.

Tak więc wygląda duński eksperyment penitencjarny. Podkreślamy, że jest to jedynie eksperyment, którego celem jest stworzenie warunków jak najszybszego powrotu przestępcy do społeczeństwa. Czy on jest słuszny i czy daje odpowiednie rezultaty? Na ten temat nic nie wiemy i chyba nie szybko będzie cokolwiek wiadomo.

MARIA I. GRABSKA

UWAGA FAN-KLUBY, KOŁA MIŁOŚNIKÓW PIOSENKI I MUZYKI BEATOWEJ DZIAŁAJĄCE NA TERENIE ŁODZI I ZIEMI ŁÓDZKIEJ! W STYCZNIU 1970 ROKU ODBĘDZIE SIĘ NARADA WASZYCH DELEGATÓW ORGANIZOWANA PRZEZ STOWARZYSZENIE WSPÓŁCZESNEJ MUZYKI RYTMICZNEJ PN. ŁÓDZKI KLUB JAZZOWY. NADSYŁAJCIE KONKRETNE INFORMACJE O WASZEJ DZIAŁALNOŚCI, NA ADRES: ŁÓDZKI KLUB JAZZOWY ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 262.

Parada Gwiazd

Andrzej Jóźwiak

Inicjatywa narady sprowokowana została kilkoma czynnikami, a mianowicie: ruch big-beatowy, pozbawiony jest w większości przypadków należytej opieki, co powoduje wzrost niebezpieczeństwa rozwoju tandety muzycznej i innych niepożądanych zjawisk; **ŁÓDZKI KLUB JAZZOWY** posiada osobowość prawną i strukturę organizacyjną, która pozwoli mu na podjęcie działalności opiekuńczej w szerszym niż dotąd zakresie, nad młodzieżowym ruchem artystycznym. W naradzie wezmą udział również delegaci zespołów, sekcji muzyki młodzieżowej i jazzowej itd. zrzeszonych w Stowarzyszeniu Współczesnej Muzyki Rytmicznej. Uczestnicy mają zapewnione bezpłatne karty wstępu na kolejny koncert z cyklu PARADA GWIAZD, który odbędzie się w dniu zakończenia obrad, będąc jednym z licznych uroczystych akcentów narady. W styczniowej „Paradzie Gwiazd" wystąpią prawdopodobnie TRUBADURZY wraz z innymi gwiazdami polskiej muzyki rozrywkowej. Przy okazji: serdecznie dziękuję w imieniu organizatorów „Parady Gwiazd" za setki listów.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE:

◆ 19 i 20 grudnia br. w Warszawie odbędą się koncerty jazzowe (sala Filharmonii Narodowej), których główną atrakcją będzie występ znakomitego amerykańskiego trębacza ART FARMERA.

◆ Jednym z najstarszych festiwali jazzowych w Europie jest festiwal w Tallinie (ZSRR), który w roku 1970 będzie organizowany już po raz siedemnasty.

◆ Honorowy gość Festiwalu Sopockiego — 1969 — ALAN FREEMAN, popularny disc-jockey Radia Luksemburg i Radia BBC przygotowuje międzynarodowy program telewizyjny „Top of the Pops". Jak donosi „New Musical Express" w programie wezmą udział czołowe gwiazdy europejskiej pop-music, ale do tej pory Alan Freeman utrzymuje w tajemnicy personalną obsadę widowiska, mimo że premiera nastąpi już za kilkanaście dni (25 i 26 grudnia).

◆ Łódzki zespół beatowy „GRUPA JEGO" przygotowuje nowy program oparty na najlepszych wzorach awangardy beatowej. Jak wiadomo „Grupa Jego" zajęła II miejsce na tegorocznym Festiwalu Młodzieżowej Muzyki Rytmicznej, a jej as atutowy Andrzej Anioł uznany został przez jury za najlepszego instrumentalistę konkursu. Zespół występuje aktualnie w składzie: A. Anioł (git. elektryczna), S. Broda (git. elektryczna), J. Kławsuć (organy) i A. Broda (perkusja).

JUŻ 24 bm ◆◆◆ JUŻ 24 bm

Świąteczne wydanie „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO" ◆ Reportaże zagraniczne ◆ Łódź w roku 2000 ◆ Konkurs z nagrodami ◆ Atrakcje ◆

MODA

Dziś proponuję ciepłe zimowe czapeczki. Są modne i twarzowe, możemy je uszyć same. Na pewno w domu znajdą się kawałki materiału niepotrzebnego z płaszcza, flauszu lub innej grubej tkaniny. Czapeczka może być z daszkiem lub bez. Zwykle dekorujemy ją futerkiem albo lamówką. Korzystnie wygląda ona w jednym kolorze, harmonizującym z całym ubiorem.

Bardzo modne są obecnie czapeczki i berety robione na drutach lub szydełkiem.

Rys.: K. WALEWSKA

◂ HUMOR ▸

— To nieuczciwe, ciągnąć mnie do swego pokoju, a potem czytać mi bajki.

KRZYŻÓWKA

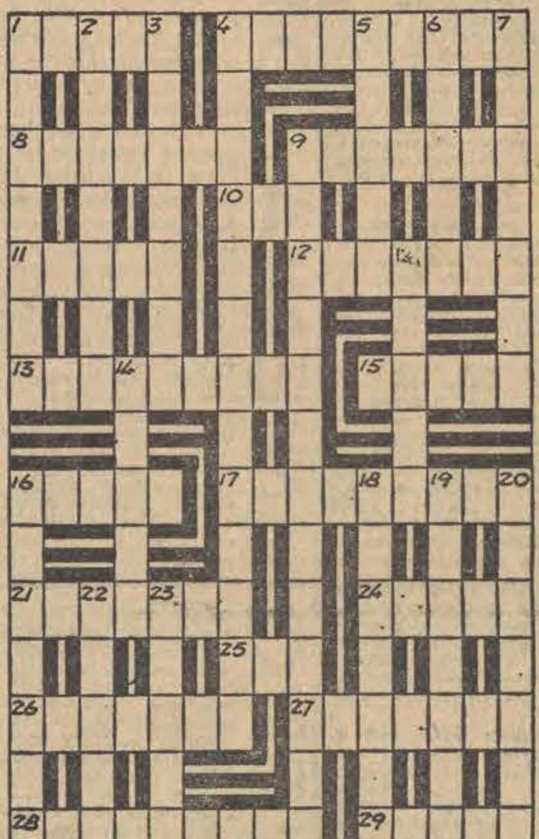

NAGRODY:

Budzik „Sława"
Srebrne spinki,
korale

Jubiler

POZIOMO: 1. Pod fundament. 4. Pochyły maszt na okręcie. 8. Bylina dla kochasia. 9. Ma statki. 10. Nasze ano. 11. Skrzyżowanie na okrągło. 12. Miejsce 5 soborów powszechnych. 13. Średniowieczny dramat rel-dydaktyczny. 15. Bania. 16. Kuchnia z szaszłykami. 17. Pisarka. 21. Ukończył wydział humanistyczny. 24. Nie chciała Niemca. 25. Wierzba. 26. Rzemieślniczy KS. 27. Mitologiczny potwór z kozią głową i wężem zamiast ogona. 28. Kilka aparatów. 29. Kocha w kinie.

PIONOWO: 1. Pierwiastek na żarzone włókna. 2. Szczupła kiełbasa. 3. Towarzyszą pionowym. 4. Nauka o bakteriach. 5. Chaos, nieład. 6. Krasnomówca. 7. Władza tyrana. 9. Przystosowanie się do nowych warunków. 12a. Ogół norm moralnych. 14. Długie lustro. 16. Rolna. 18. Płaski teren. 19. Lichy towar. 20. Kolor czerwono-fioletowy. 22. Do podpierania się. 23. Stadium owada.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres „DŁ" w terminie 7-dniowym.

Nagrody ufundowane przez dyrekcję PHD „JUBILER" w Warszawie za rozwiązanie krzyżówki z dnia 7. XII. br. wylosowali: ANNA STASZELIS, Rzgów, ul. Pabianicka 4 — ZEGAREK „ZARIA", WŁADYSŁAW MARKOWICZ, Łódź, ul. Nowotki 22 — KORALE, ZOFIA URZĘDOWSKA, Łódź, ul. Bratysławska 5, i WŁADYSŁAW ŚLEDŹ, Łódź, ul. Pieniny 13 — BROSZKI.

OXFORD i erotyzm

Życie przeciętnych angielskich studentek dalekie jest od rozpasania czy fantazji, które kojarzą się z egzystencją współczesnej młodzieży, owych hippies czy „flower people", czy też obrazów bogatego we wrażenia i środki uniwersyteckiego „dolce vita", kreślonych niekiedy przez popularne magazyny. Dziewczęta żyją skromnie z zasiłków otrzymywanych od rodziców, czy też ze stypendiów i prowadzą konwencjonalne życie towarzyskie.

(Korespondencja z Wielkiej Brytanii)

Te osobiste obserwacje, które wynoszę, potwierdzone zostały ostatnio badaniami, przeprowadzonymi przez dziennikarkę „Sunday Timesa" — Lucię van der Post. Odwiedziła ona studentki na dwóch odmiennych w charakterze uniwersytetach: typu popularnego, w Leeds oraz w słynnym Oxfordzie. A oto co powiedziały jej m. in. dwie reprezentantki studenckiej społeczności — o swoim budżecie, życiu kulturalnym i planach życiowych.

Wirginia Droop jest studentką I roku zoologii na uniwersytecie w Leeds. Pochodzi z hrabstwa Surrey, jest córką lekarza zatrudnionego w państwowej służbie zdrowia. Mówi: „Ojciec opłaca moje czesne oraz daje mi miesięcznie 5 funtów na wydatki osobiste. Moje aktualne zasoby finansowe składają się z 30 funtów, które zarobiłam latem jako pomoc do dzieci. Moja garderoba składa się z kilku sukienek mini, na co dzień noszę jednak przede wszystkim spodnie i sweter.

Jeżeli chodzi o mężczyzn — to nietrudno jest ich tutaj poznać, gdyż przypada ich sześciu na jedną dziewczynę. Nie mam stałego boy-frienda. Nie chcę się z nikim wiązać okresowo. Sądzę, że jest to zbyt niebezpieczne i ryzykowne. Pragnę raczej związać się z kimś na stałe już po studiach i potem wyjść za niego za mąż".

Jill Turner studiuje biochemię na uniwersytecie w Oxfordzie. Pochodzi ze środkowej Anglii. Jest córką nauczyciela i ma jeszcze dwie młodsze siostry. Utrzymuje się ze stypendium i dorabia sobie latem na zakupy garderoby. Mówi: „Bałam się studiować w Oxfordzie. Wstydziłam się swego prowincjonalnego akcentu, obawiałam się snobizmu i różnic socjalnych. Istnieją one tutaj niewątpliwie, ale Oxford zmienił się ostatnio bardzo i sporo jest tutaj młodzieży takiej jak ja. Nie mieszamy się do życia „arystokracji uczelni", a ona nie interesuje się nami.

Nie sądzę, by moje szkolne koleżanki zazdrościły mi studiowania tutaj. Przeciwnie, sądzę, że wiele z nich uważa, że jestem biedulką, która wyłączyła się na kilka lat z życia.

Jeśli chodzi o moją garderobę — to nie mam jej za wiele. Zwykle ubieram się zakupując rzeczy latem na wyprzedażach. Na przyjęcia i potańcówki każdy ubiera się w co chce.

Jestem członkiem związku studentów, stowarzyszenia naukowego biochemików oraz śmiesznego klubu, który ma 11 i 3/4 członków (3/4 — to mikroskopijna koleżanka). Klub uwielbia nieszkodliwe, ekscentryczne rozrywki, jak na przykład obowiązkowe dla nowicjuszy tańce wokół kolumny Nelsona w Londynie, a także rozliczne żarty, z których słynie Oxford.

Na pytania o zainteresowania polityczne obie dziewczyny odpowiedziały, że nie należą do żadnej partii, ale „pragną, aby Anglia była krajem sprawiedliwym dla każdego".

Wypowiedzi Wirginii i Jill wydają mi się reprezentatywne dla stylu bycia i myślenia wielu studentek angielskich, które w przeciwieństwie do swych kolegów — bardzo rzadko interesują się polityką (potwierdzają to okresowe badania), utrzymują dość ścisły związek z domem rodzinnym, boją się ekstrawaganckiego życia erotycznego. Ich celem jest terminowe uzyskanie dyplomu oraz wyszukanie sobie solidnego męża. Czy to odbiega od marzeń i ambicji życiowych studentek w innych krajach, należy chyba zostawić indywidualnemu osądowi czytelników...

EWA BONIECKA

OPUSZCZENI w swoim gnieździe

(Dokończenie ze str. 5)

nej sytuacji życiowej starych ludzi napływają coraz częściej do wydziałów opieki społecznej. Często pomoc owych placówek jest dla tych, którym duma nie pozwala przyznać się do największej porażki życiowej — obojętności własnych dzieci, jedyną deską ratunku.

ZASADY HUMANIZMU SOCJALISTYCZNEGO NAKAZUJĄ SZACUNEK DLA LUDZI STARSZYCH, KULTURĘ SPOŁECZEŃSTW POZNAJEMY PO STOSUNKU MŁODYCH DO STARSZYCH. Wiadomo, że truizmem jest także twierdzenie, że prawa moralne powinny być respektowane z nie mniejszą gorliwością niż ustanawiane i pisane. Daleko nam jednak do doskonałości. Zbyt wiele „wykarmionych ptaków" odlatuje z gniazd, nie oglądając się za pozostawionymi w nich bezradnymi żywicielami. TE WYRODNE — POZBAWIONE UCZUĆ WYŻSZEGO RZĘDU — POWINNY BYĆ UJĘTE KLESZCZAMI POTĘPIAJĄCEJ OPINII SPOŁECZNEJ. W SUKURS PRAWOM MORALNYM, NAKAZUJĄCYM OPIEKĘ NAD WŁASNYMI RODZICAMI, WINNO PRZYJŚĆ KONSEKWENTNIEJSZE EGZEKWOWANIE LITERY PRAWA. NALEŻY WYJŚĆ NAPRZECIW LĘKOM I SKRUPUŁOM RODZICÓW, KTÓRZY NIE SĄ W STANIE „SĄDZIĆ SIĘ" Z WŁASNYMI DZIEĆMI!

Skoro nie można od kogoś pozbawionego uczuć, wymagać serca, to przynajmniej trzeba zmusić go do okazania zewnętrznych oznak wdzięczności i zabezpieczenia materialnego. BO — JAK MÓWIĄ DOŚWIADCZENI — PIENIĄDZE SZCZĘŚCIA NIE DAJĄ, ALE POZWALAJĄ ŁATWIEJ PRZETRWAĆ NIESZCZĘŚCIE. („DZ")

IRENA FALKIN

Uroczysty dzień Wydz. Włókienniczego Politechniki

Piękna tradycja stała się udziałem Wydziału Włókienniczego Politechniki Łódzkiej. Wczoraj, w audytorium im. prof. Sołtana, 255 absolwentom uroczyście wręczono dyplomy ukończenia studiów. Przystąpią do pracy w oczekującym ich przemyśle lekkim wnosząc kapitał wiedzy, zapału i wymiernej sumy 25 mln złotych — kosztu swego wykształcenia.

Uroczystość połączono z wręczeniem nagród tegorocznym zwycięzcom konkursu im. prof. Władysława Bratkowskiego — ogłoszonego przez Stowarzyszenie Włókienników Polskich — na najlepszą pracę dyplomową, o największych walorach przemysłowych i naukowych. I nagrodę z zakresu technologii tkactwa otrzymała Edyta Nycz, II — z zakresu technologii przędzalnictwa — Mieczysław Machnio, dwie III — z zakresu technologii tkactwa — Ryszard Kowalski i z zakresu wykończalnictwa — Zdzisław Możyszek. Ponadto przyznano 5 wyróżnień. Stowarzyszenie Włókienników Polskich podkreślając swą więź i współpracę z uczelnią odznaczyło trzech pracowników naukowych Wydziału Włókienniczego Srebrnymi Honorowymi Odznakami SWP. Otrzymali je: prof. dr Witold Żurek, prof. Józef Meissner i doc. hab. Grzegorz Urbańczyk. (iw)

★ Pływanie ★ Łyżwy ★ Koszykówka

Sportowe ferie

Podobnie jak w latach ubiegłych, w czasie ferii zimowych, z inicjatywy ZŁ ZMS, KOS, ŁKKFiT, SWOS i Pałacu Młodzieży im. J. Tuwima dla młodzieży szkolnej zorganizowane zostaną zajęcia sportowe na pływalniach, w salach gimnastycznych i na lodowiskach.

Basen Pałacu Młodzieży czynny będzie od dnia 22 do 31 bm. w godz. 9—16. Zajęcia obejmować będą naukę pływania, zdobywanie kart pływackich i odznak „Już pływam".

Sale gimnastyczne czynne będą codziennie w godz. 9—15. W Pałacu Młodzieży dziewczęta i chłopcy grać będą w koszykówkę i „mini-basket". W hali Szkolnego Wojewódzkiego Ośrodka Sportowego rozgrywane będą turnieje piłki nożnej. Również łódzkie kluby sportowe: ChKS, ŁKS, RKS, SKS „Społem", SKS „Start", „Tęcza" i „Widzew" zgłosiły swój udział do akcji otwartych sal gimnastycznych.

Na lodowisku w Parku 3 Maja, instruktorzy uczyć będą dzieci i młodzież jazdy na łyżwach. Drużyny młodzieżowe przygotowywać się tu będą do zawodów o „Złoty Krążek" i „Błękitną Sztafetę". (zbk)

Zmiana tras nocnych tramwajów

W związku z robotami drogowymi na ulicy Piotrkowskiej przy Pl. Niepodległości w nocy z 22 na 23 grudnia od godz. 23,20 do 3.15 tramwaje nocnych linii 102 i 107 kursować będą:

„102" — z Chojen przez: Kilińskiego, Broniewskiego, Rzgowską, Dąbrowskiego, Kilińskiego, Przybyszewskiego, Piotrkowską, Żwirki, Al. Kościuszki, Zachodnią i Zgierską do Julianowa.

„107" — z Chocianowic przez: Pabianicką, Pl. Niepodległości, Rzgowską, Dąbrowskiego, Kilińskiego, Przybyszewskiego do Zarzewa.

Z Julianowa do Chojen i z Zarzewa do Chocianowic pociągi w/w linii kursować będą trasami normalnymi.

Pociągi jak co dzień...

Dziś w niedzielę 21 bm. wszystkie pociągi podmiejskie i miejscowe, kursować będą tak jak w dni powszednie.

Reklamowa kawalkada

Wczoraj, mimo siarczystego mrozu, przez centrum miasta przeciągnęła na dorożkach i samochodach, reklamowa kawalkada PDT „Uniwersal". Także w ten sposób ten największy łódzki dom handlowy chce zachęcić potencjalnych klientów do odwiedzenia swoich progów. Oby tylko w okresie przedświątecznym i na co dzień nie zawiodło zaopatrzenie... (jp)

Foto: L. Olejniczak

Smardzew czeka na was...

Jak podawaliśmy, dziś w niedzielę wszyscy amatorzy białego szaleństwa mogą wybrać się do Smardzewa. MPK uruchamia specjalną linię autobusową z Łagiewnik do Smardzewa. Do Łagiewnik można dostać się autobusem nr 61 z Pl. Dąbrowskiego, skąd odjazd autobusów planowany jest co 10 minut. Z Łagiewnik autobus odchodzić będzie co 16—18 minut w godzinach 9—16.

Kas.

Postęp i racjonalizacja na nie dotartym szlaku?

O tym, że wynalazczość jest jednym z warunków postępu technicznego, pisaliśmy nieraz. W roku ubiegłym zgłoszono w kraju ponad 120 tys. wniosków racjonalizatorskich, a więc w stosunku do roku 1965, więcej o 32 proc. Efekty uzyskane z ich zastosowania przekroczyły 7 mld zł. Jednak oszczędności uzyskane poprzez zastosowanie jednego projektu w tym samym okresie wzrosły tylko o 9 tys. zł. Równocześnie ciągle jeszcze duża jest ilość projektów odrzuconych, przy niezbyt dużej ilości projektów zgłoszonych indywidualnie przez robotników, a więc ludzi bezpośrednio związanych z produkcją, w jej ułatwieniu zainteresowanych.

W roku ubiegłym na 175 tys. rozpatrzonych projektów wynalazczych przyjęto 122 tys. 40 tys. projektów zgłosili robotnicy. Ożywieniu ruchu wynalazczego, a równocześnie zabezpieczeniu wszelkiej pomocy technicznej w pracach wynalazczych, służyć mają Kluby Techniki i Racjonalizacji w zakładach i pracujący w ich ramach doradcy techniczni. Ich liczba na przestrzeni trzech lat wzrosła o blisko 2 tys. Czy więc pewna wina za stosunkowo słaby rozwój ruchu wynalazczego i ciągle jeszcze zbyt małe efekty ekonomiczne jego działalności, nie spada na ich barki? Omówieniu tego problemu poświecone było ostatnie spotkanie doradców technicznych w Woj. Klubie Techniki i Racjonalizacji w Łodzi.

Według przedstawionych w toku spotkania informacji, działalność doradców technicznych przedstawiała się następująco. Jeśli w 1965 roku na 1 doradcę technicznego przypadało 29 projektów, to w roku ubiegłym już niecałe 26. To są jednak wyliczenia statystyczne. Praktyka daje jednak nieco inny obraz. Tak więc w Łódzkich ZPB im. Obrońców Pokoju na 120 projektów wypadało tylko 9 zgłoszonych indywidualnie przez robotników. Ale w zakładach tych działa 14 doradców technicznych. Powiedzmy więc, że z grubsza, jeden taki projekt przypadał na jednego doradcę. Praca więc doradców wśród tych pracowników, wśród których powinni działać przede wszystkim, nieść im daleko posuniętą pomoc w rozwiązywaniu problemów technicznych — przedstawiała się, skromnie mówiąc, mizernie. Podobnie zresztą wygląda sytuacja w ZPO im. M. Fornalskiej i w wielu innych zakładach na terenie Łodzi i województwa.

W spotkaniu tym, a właściwie naradzie, uczestniczyło blisko 300 doradców technicznych z regionu łódzkiego. Mówili w jej toku o efektach swojej działalności, o trudnościach także. O zbyt długim okresie oczekiwania na rozpatrzenie projektu, o często zbyt niskich bodźcach materialnych i wielu innych sprawach. Nas ciekawi jedno — czy i jak narada ta przyczyni się do zmiany sytuacji, do szerszego zainteresowania ruchem wynalazczym ludzi bezpośrednio związanych z produkcją. Obawiamy się bowiem, że zostanie jeszcze jedną z powodzi narad i spotkań. L. RUD.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, weneryczne, skórne, 16.30—19. Prócznika 8 79940 e

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne, szesnasta—dziewiętnasta, Piotrkowska 59, prócz sobót

ZYLAKI kończyn dolnych operuje i leczy Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów „ZDROWIE" w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 oraz wykonuje wszelkie zabiegi ginekologiczne, badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje tel. 664-87 8986 k

DOM jednorodzinny 4-pokojowy (2 mieszkania wolne) na Julianowie — sprzedam. Łucji 6/8, tel. 485-77

DOMEK jednorodzinny (dogodny dojazd) — kupię. Oferty „80548" Prasa, Piotrkowska 96

DOM 6-izbowy (własnościowy) z wygodami, ogrodem, stawem — ogółem 4.550 m kw. sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Łódź, Łozowa 33

DOMEK z ogrodem blisko Łodzi kupię. Oferty „80320" Prasa, Piotrkowska 96

FUTRO karakułowe czarne sprzedam. Tel. 658-82, godz. 13—18 80644 g

STRUGARKĘ do metalu (skok 1600 mm) sprzedam. Tel. 532-61 80636 g

MALTAŃCZYKI 3-miesięczne sprzedam. Cena 800 zł. Zduńska Wola, Wspólna 5, Kasprzycka

MOTOR nowy do łodzi typu „Moskwa" sprzedam. Piotrkowska 232-10, tel. 606-97 80590 g

BŁAM czarny (łapki karakułowe, francuskie) — sprzedam. 536-99 80837 g

FUTRO damskie „Pami" sprzedam. Cena 20.000. Kasprzaka 55—34 80589 g

KOŻUCHY damski i męski sprzedam, Żeromskiego 31 m. 27, prawa oficyna, parter 80592 g

FISHARMONIĘ sprzedam. Tel. 308-47 80585 g

KOŻUCH, najchętniej biały kołnierz dla chłopca, wzrost 175 kupię. Tel. 242-70 lub 374-30

SZWEDZKI sumator elektryczny „Facit" nowy sprzedam. Oferty „80352" Prasa, Piotrkowska 96

PIES wodołaz (nowofunlandczyk) z rodowodem do sprzedania. Tel. 316-18 80339 g

SKÓRY lisów niebieskich sprzedam. Podmiejska 16a m. 14, godz. 17—19

MAGIEL ręczny tanio sprzedam oraz odstąpię lokal 16 m kw. nadający się na garaż lub warsztat. Ul. Doły 6

PIANINO sprzedam. Zielona 47 m. 31 80486 g

USZKODZONĄ karoserię „Fiata 125-P" sprzedam. Wiadomość tel. 409-41

„WARSZAWĘ 204" sprzedam. Tatrzańska 74 m. 33 (Rudnickiego) 80591 g

„ZASTAVĘ" lub „Wartburga 353" — kupię. Telefon 463-98 80390 g

POKÓJ, sutereny, garaż, wygody — odstąpię. Oferty „80606" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią — bloki 26 m kw. zamienię na podobne lub na M-1 w okolicy Ronda Titowa. Tel. 406-51 80500 g

FORTEPIAN krótki tanio sprzedam. Tel. 609-80

ŻYRARDÓW — pokój, kuchnię, bloki pilnie zamienię na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość Łódź, Kilińskiego 75 m. 30

2 POKOJE, kuchnię — wszystkie wygody (bez c. o.) w śródmieściu i kawalerkę w blokach, zamienię na 2 pokoje z kuchnią w blokach. Telefon 456-20 godz. 7—15

POKOJU samodzielnego z niekrępującym wejściem poszukuje dobrze sytuowany na pół roku. Oferty „80640" Prasa, Piotrkowska 96

GOSPOSIA do 2-osobowej rodziny z rocznym dzieckiem na stałe lub przychodne zaraz potrzebna. Pokój służbowy. Korzeniowskiego 12, telefon 443-28 80719 g

WSPÓLNIKA do czynnego zakładu produkcji plastiku (PCW) i innych artykułów — przyjmę. Wkład pieniężny 120.000. Oferty „80431" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133

POMOC do dwojga dzieci potrzebna. Al. Kościuszki 45 m. 8, III p., Przybył, od godz. 17

POMOC dochodząca do małego dziecka zaraz potrzebna. Tel. 536-59. Zajączkowski 80603 g

PRZETARGI

Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 85/87 ogłasza przetarg nieograniczony na sukcesywne wykonywanie w czasie od stycznia do grudnia 1970 r. chromowania na podkładzie niklu części mosiężnej armatury laboratoryjnej w ilości około 50.000 dcm2. Oferty z podaną ceną za jeden dcm2 należy składać w sekretariacie przedsiębiorstwa do dnia 3. I. 1970 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 stycznia 1970 r. o godz. 11. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Bliższych informacji udziela dział zaopatrzenia, tel. 624-35. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. 9396-k

Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „1 Maja", Łódź, ul. Armii Czerwonej 81/83 ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie remontu instalacji c.o. w budynku mieszkalnym przy ul. Armii Czerwonej 54. Dokumentacja techniczna na instalację c.o. znajduje się do wglądu w dziale głównego energetyka WZPB „1 Maja". Szczegółowych informacji udziela dział gł. energetyka w godz. od 7 do 15, tel. 456-50, wewn. 290 lub 229. Termin składania ofert do dnia 31. XII. 1969 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 2. I. 1970 r. o godz. 10 w dziale gł. energetyka. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Widzewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „1 Maja" zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta, jak i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 9218-k

Zarząd Łódzkiej Wytwórni Termometrów — Sp-nia Pracy w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w 1970 roku z powierzonego materiału 350.000 sztuk futerałów z polistyrenu do termometrów lekarskich wg danych technicznych dostarczonych przez dział techniczny n/spółdzielni, tel. nr 396-42. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze lub prywatne. Oferty, zawierające ilość, terminy dostawy oraz cenę jednostkową należy w zalakowanych kopertach składać w terminie do dnia 3. I. 1970 r. w sekretariacie przy ul. Nawrot 87. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 6. I. 1970 r. o godz. 12 w biurze przy ul. Nawrot 87. Zarząd Łódzkiej Wytwórni Termometrów zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 9205-k

PZU

Niedbałe konserwacje budynków, sposób utrzymywania porządku i czystości na posesji, warunki atmosferyczne jak: odwilż, gołoledź, zwisające z dachu sople lodu często stwarzają sytuacje powodujące powstawanie szkód majątkowych i osobowych u osób trzecich.

DLATEGO TEŻ PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

przypomina nie ubezpieczonym dotychczas właścicielom i administratorom budynków i nieruchomości o konieczności zawarcia ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej, a ubezpieczonym o potrzebie przedłużenia tego ubezpieczenia na rok 1970.

CHRONI ONO

właścicieli i administratorów domów przed finansowymi skutkami zawinionych szkód, wyrządzonych osobom trzecim.

Zasadnicza roczna składka minimalna od jednej izby wynosi: 1 zł gr 40.

Szczegółowych informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują: **Oddział PZU dla m. Łodzi, al. Kościuszki 57, I p., pokój nr 18, tel. 293-46, wewn. 40** oraz na terenie województwa łódzkiego — Inspektoraty Powiatowe i Miejskie.

UWAGA:

Osoby, które uległy wypadkowi na skutek w/w przyczyn, mogą zgłaszać swoje roszczenia, jakie mają do właścicieli i administratorów budynków nawet bezpośrednio w PZU, jeżeli właściciel lub administrator danej nieruchomości zawarł ubezpieczenie od ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ.

Dzieci i młodzież ubierają się w HANDLOWYM DOMU DZIECKA ul. Piotrkowska 60/62

W sezonie świąteczno-gwiazdkowym polecamy duży wybór KONFEKCJI jak:

- PŁASZCZE, KURTKI, UBRANIA,
- SUKIENKI, SPÓDNICE, SPODNIE,
- ART. DZIEWIARSKIE, BIELIZNĘ,
- POŃCZOSZNICTWO, OBUWIE, GAL. SKÓRZANĄ I WŁÓKIENNICZĄ, ART. SPORTOWE oraz dla najmłodszych szeroki asortyment ZABAWEK MECHANICZNYCH, PLUSZOWYCH i innych.

Młodych Klientów Mikołaj częstuje słodyczami.

Gdzie najbliżej po RYBKĘ?

ul. KILIŃSKIEGO 33
ul. LUTOMIERSKA 69
ul. PRZYBYSZEWSKIEGO 3
ul. BRATYSŁAWSKA 8a
ul. DŁUGOSZA 14
ul. WYSOKA 16.

PSS społem

ODWIEDŹ NAJBLIŻSZY SKLEP RYBNY PSS

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	93
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS 265-96,	547-20
Pomoc drogowa PZM	598-80
Pogotowie energetyczne	334-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-89
Ośrodek Inf. Usł. ŁZSP	398-10
Łódzki Ośrodek Inform. Turystycznej	359-15

TEATRY

TEATR WIELKI — godz. 19 „Zemsta nietoperza" 22. 12. nieczynny

TEATR POWSZECHNY — godz. 19.15 „Ojcowie rodzą się w szafach"

TEATR NOWY — godz. 15 „Za siedmioma górami", g. 19.15 „Kordian", 22. 12. nieczynny

MAŁA SALA — godz. 20 „Mąż i żona"

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) — godz. 15 „O krasnoludkach i sierotce Marysi", godz. 18 „Ania z Zielonego Wzgórza", 22. 12. nieczynny

TEATR 7.15 godz. 19.15 „Jadzia wdowa", 22. 12. nieczynny

OPERETKA — godz. 19 „Skrzydlaty kochanek", 22. 12. nieczynna

TEATR ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Awantury z Łysej Góry" 22. 12. nieczynny

TEATR PINOKIO — godz. 10 „Baśń o dwóch nieustraszonych rycerzach", 22. 12. nieczynny

PSTRĄG (Wólczańska 74) g. 20 „Ziemia jałowa" — T. S. Eliota, „Po kolędzie" — Jerzego Harysymowicza

KAWIARNIA „AGAWA" — Kabaret „U Bena" godz. 22.30

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 232) czynne godz. 11—16. 22. 12. godz. 10—17

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — czynne od godz. 10—16. 22. 12. nieczynne

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne od godz. 11—16, 22. 12. nieczynne

MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO nieczynne

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od godz. 10—14. 22. 12. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO — czynne od godz. 9—16 (kasa czynna do 15.30)

KINA

BAŁTYK — „Cztery damy i as" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 22. 12. jak wyżej

POLONIA — „Topkapi" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 22. 12. jak wyżej

WISŁA — „Kochać" od lat 18 (szwedzki) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 22. 12. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — nieczynne

WOLNOŚĆ — „Mściciel z Przeklętej Góry", od lat 16 (jug.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 22. 12. jak wyżej

ZACHĘTA — „Szepczące ściany" od lat 16 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 22. 12. jak wyżej

KINA STUDYJNE

STYLOWY — Filmy krótkometrażowe: „Pracowite promienie", „Kot, który chodzi własnymi drogami", „Letni koncert", „Clobber i generał", „Druga Wiosna Ludów", „Polonez", „Ślubuję ci morze", „Moja pierwsza miłość" godz. 14, „Cyrk jedzie" od lat 7 (USA) godz. 16, „Zabłąkana w Rzymie", od lat 16 (wł.) godz. 18, 20.15. 22. 12. „Cyrk jedzie" godz. 16, „Zabłąkana w Rzymie" godz. 18, 20.15

STUDIO — „Tygrysy na pokładzie" od lat 7 (radz.) godz. 15, „Susza" od lat 11 (braz.) g. 17.15, „Karabiny" od lat 16 (braz.) godz. 19.30, 22. 12. „Tak blisko nieba" od lat 16 (czechosłowacki) godz. 17.15, „Pociągi pod specjalnym nadzorem" (czechosł.) od lat 18 g. 19.30

KINA I, II i III KATEGORII

ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Dni są policzone", od lat 16 (wł.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22. 12. jak wyżej

CZAJKA — „Oskar" od lat 16 (fr.) godz. 15, 17, 20, 22. 12. g. 17, 19

ENERGETYK — „Człowiek z Hongkongu" od lat 14 (fr.) g. 15, 17.15, 19.30, 22. 12. nieczynne

DKM — Bajki godz. 12, „Zbyszek" od lat 16 (pol.) godz. 16, 18, 20, 22. 12. nieczynne

GDYNIA — Przegląd polskich filmów nagrodzonych na MFF: „Sublokator" od lat 16 godz. 10, 12, 14, (16, 18 — przedseansami losowanie fotosów filmowych), 20, 22. 12. Przegląd polskich filmów nagrodzonych na MFF. „Dziś w nocy umrze miasto" od lat 14 godz. 10, 12, 14, (16, 18 — losowanie fotosów filmowych), 20

HALKA — Bajki g. 15, 16, „Październik" od lat 14 (radz.) godz. 18, 20, 22. 12. „Wielki wąż Chingachgook" od lat 11 (niem.) godz. 16, „Bracia Karamazow" od lat 16 (radz.) godz. 18

1 MAJA — „Co wiemy o Popielu" godz. 14.30, „Arsen Lupin contra Arsen Lupin" od lat 14 (fr.) godz. 15.30, 17.45, 20. 22.12. „Arsen Lupin contra Arsen Lupin" g. 15.30, 17.45, 20

LUTNIA — „Wiryneja" od lat 14 (radz.) godz. 15.45, 18, 20.15 22. 12. „Wyzwanie dla Robin Hooda" od lat 11 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, „Wiryneja" g. 18, 20

ŁDK — „Wojna i pokój" od lat 14 (radz.) g. 15, 17.30, 20 22. 12. jak wyżej, godz. 20 projekcja DKF

ŁĄCZNOŚĆ — „Samotność we dwoje" od lat 16 (pol.) godz. 14, 16, 18, 22. 12. jak wyżej godz. 18

MŁODA GWARDIA — Przegląd polskich filmów nagrodzonych na MFF: „Miasto nieujarzmione" od lat 14 godz. 10, 12, 14, (16, 18 — przed seansami losowanie fotosów filmowych), 20 22. 12. Przegląd polskich filmów nagrodzonych na MFF. „Poznańskie słowiki", od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, (15, 17.30 losowanie fotosów filmowych), 20

MUZA — godz. 15 Bajki, „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jug.) godz. 16, 18, 20, 22. 12. „Winnetou i Apanaczi" godz. 16, 18, 20

OKA — „Święty zastawia pułapkę" od lat 14 (fr.) godz. 15.30, 17.45, 20, 22. 12. „Stawka większa niż życie" od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 20

POLESIE — Bajki godz. 12, „Pustelnia parmeńska" od lat 14 (fr.) godz. 13, 17, 22. 12. „Kolekcjoner" od lat 18 (ang.) g. 16.30, 19

POPULARNE — „Przygody Tomka Sawyera" od lat 11 (rum.) godz. 15, 17, „Spotkałem nawet szczęśliwych Cyganów" od lat 16 (jug.) godz. 19 22.12. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — „Paryż — Warszawa bez wizy" od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 17.45, 20 22. 12. jak wyżej

POKÓJ — godz. 14.30 Bajki, „Na tropie sokoła" od lat 14 (niem.) godz. 15.30, 17.45, 20, 22. 12. „Na tropie sokoła", g. 15.30, 17.45, 20

PIONIER — godz. 15 Bajki, „Szpieg wyszedł z morza" od lat 11 (radz.) godz. 16, „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" od lat 16 (pol.) godz. 18, 20. 22. 12. „Szpieg wyszedł z morza" godz. 16, „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" godz. 18, 20

REKORD — godz. 10, 11 Bajki, „Markiza Angelika" od lat 16 (fr.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 22. 12. „Markiza Angelika" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ROMA — Bajki godz. 10.30, 11.30, „Milion lat przed naszą erą" od lat 14 (ang.) godz. 12.30, 15. 17.30, 20, 22. 12. „Milion lat przed naszą erą" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

SOJUSZ — „Piosenka, wiosenka" godz. 14.30, „Bracia Karamazow" od lat 16 (radz.) godz. 15.45, „Zagubione kroki" od lat 18 (fr.) godz. 19.30. 22. 12. Bajki godz. 17, „Październik" od lat 14 (radz.) godz. 19

ŚWIT — Bajki godz. 10.30, 11.30, „Kolumna Trajana" od lat 14 (rum.) godz. 12.30, 15, 17.30, 20, 22. 12. „Kolumna Trajana" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

STOKI — Bajki godz. 14.30, „Wiryneja" od lat 14 (radz.) godz. 15.45, „Polowanie na mężczyznę" od lat 16 (fr.) godz. 18, 20. 22. 12. „Wiryneja" godz. 15.45, „Polowanie na mężczyznę" godz. 18, 20

TATRY — Bajki godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, DFP. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego". „Koniec naszego świata" od lat 16 godz. 17, 19.45. 22. 12. „Anna Karenina" od lat 16 (radz.) godz. 10, 13. Bajki godz. 16, „Koniec naszego świata" g. 17, 19.45

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 225, Nowotki 12, Dąbrowskiego 89, Przybyszewskiego 41, Gdańska 90, Sporna 83, Wielkopolska 53a. 22. 12.

Piotrkowska 193, Jaracza 32, Plac Pokoju 3, R. Luksemburg 3, Gdańska 21, Łanowa 129/131, Rzgowska 51.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna.

II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K", ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.

Klinika WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnic Polesie i Śródmieście z rej. poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — przyjmuje rodzące i chore ginekologiczne z dzielnicy Widzew.

Chirurgia południe — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14) 22. 12. Pirogowa (Wólczańska 195)

Chirurgia północ — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5). 22. 12. Jordana (Przyrodnicza 7/9)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14), 22. 12. — Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15), 22. 12. — Konopnickiej (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8) 22. 12. — Centr. Szpital Klin. WAM (Żeromskiego 113)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66, przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. Wizyty domowe są załatwiane w godz. 20—6.

Ambulatorium doraźnej pomocy internistycznej przyjmuje chorych z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godzinach 16—7, ul. Lecznicza 6.

Nocna pomoc pielęgniarska dla m. Łodzi z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4. Zabiegi wykonuje się w godz. 20—5.

Od 1. X. ub. r. Łódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego przeniesiona została na ul. Leczniczą 6.

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

RADIO

NIEDZIELA, 21 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym „Jak to było z piernikami" — słuch. 10.20 Duet fortepianowy Ferranta i Teicher. 10.30 Radiowa piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 „Omnibusem po Edisonii". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.15 Tropami ludzi i pieśni. 13.15 Nowości programu III. 14.00 Radiowy magazyn przebojów. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Perła" — słuchowisko. 17.20 Polskie tańce ludowe. 17.30 Zespół „Studio M-2" w repertuarze jazzowym. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz regionalnych gier liczbowych. 18.05 Z polskich musicali i operetek. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 Dziennik. 20.10 „O czym mówią w świecie". 20.25 Wiad. sport. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Gra Orkiestra Taneczna PR. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Muzyka tan. 23.00 Dziennik. 23.10 Przeboje taneczne przedwczoraj, wczoraj i dziś. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblemy". 8.45 (L) Program dnia. 8.50 (L) Koncert życzeń. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny. 11.42 (L) Program tygodnia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie". 12.30 Poranek symfoniczny Ork. PR i TV w Krakowie. 13.30 Melodie, które zdobyły świat. 13.55 (L) „Program z dywanikiem". 15.00 Dla dzieci „Przygoda w czasie" — słuch. 15.45 „Niedzielne rendez-vous". 16.00 (L) Wyniki losowania „Kukułeczki". 16.02 (L) Kabarecik rekламowy. 16.12 (L) Koncert Ork. Mandolinistów. 16.30 Koncert chopinowski — Al. Braiłowski. 17.00 Wiad. 17.05 Warszawski tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Bal u Salomona" — słuch. 18.34 Wędrówki. 18.45 Niezapomniana Edith Piaf. 19.00 Wiadomości i felieton aktualny. 19.15 Kontrasty rytmu i nastroju. 20.00 Wieczór w gospodzie „Pod Gadającym Niedźwiedziem". 21.30 (L) Liderzy estrady w swoich przebojach. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. i wyniki Toto-Lotka. 22.25 (L) Wiad. sport. 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką — utwory Czajkowskiego i Dworzaka. 23.35 Jazz na dobranoc. 23.50 Wiadomości

PROGRAM III

14.00 Program dnia. 14.05 Przeboje na start! 14.20 Peryskop. 14.45 Festiwal jazzowy w Nowym Orleanie. 15.05 „Bierz go, Sam" — opow. 15.25 Zwierzenia prezentera. 15.50 Światowe przeboje po polsku. 16.00 Pamiętnik z ulicy Szczęśliwej — rep. 16.30 Miss Criolla. 16.50 Słaba płeć. 17.00 Niedzielne rytmy. 17.30 „Kamień, co się toczy" — odc. pow. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 List do konia. 18.35 Kronika zespołu ABC. 19.00 „Kanarek" — słuch. 19.35 Mini-max. 19.55 „Powołanie". 20.15 J. S. Bach — Koncert a-moll. 20.55 Nasza Polska reporterska. 21.25 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 W. A. Mozart — „Czarodziejski flet". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Emil Dymitrow. 22.20 Na Haiti — opowiada B. Janiszewski. 22.35 Jumping at The Woodside. 23.00 Wiersze Henryka Heinego. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa solenizant Tomasz Dąbrowski.

PONIEDZIAŁEK, 22 GRUDNIA

PROGRAM I

8.00 Wiad. 8.10 „Pięć minut o gospodarce". 8.15 Mozaika muz. 8.39 Gra Wojskowa Ork. Dęta. 9.00 Polskie tańce lud. 9.20 Koncert rozrywk. 10.00 Wiad. 10.05 „Pompalińscy" — odc. pow. 10.25 Muzyka operowa. 11.00 „Czego chętnie słuchamy". 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Raziekiego. 13.20 „Zimowe wieczory w kcyńskiej świetlicy". 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 Reportaż literacki. 14.20 Muzyka polska. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Dziennik. 16.10 „Popołudnie z młodością". 18.00 Wiad. 18.05 Aud. z życia wojska. 18.20 Polska muz. ludowa. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 „Z księgarskiej lady". 19.30 „Radiowe Studio Piosenki". 20.00 Dziennik. 20.25 Tańczymy przy gitarach. 20.47 Kronika sport. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu". 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Melodie rozr. 23.40 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów — Paryż 1969. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.35 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 9.45 Kwadrans melodii. 10.00 Z krainy Basków do północnych fiordów. 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Flecista Severino Gazzeloni w nagraniach solistycznych, kameralnych i z ork. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 G. Rossini: III Sonata C-dur. 12.40 (L) Program — komunikaty. 12.45 (L) „Melodia, rytm i piosenka". 13.15 (L) „5 minut o sporcie". 13.20 (L) „Młodzi kultywują tradycje w swojej wsi" — rep. 13.30 (L) Gra kapela S. Kleinasa z Raduczy. 13.40 „Opowieści strażnika przemysłowego". 14.00 Wiadomości. 14.05 Zespół instrument. „The Shadows". 14.15 Kompozytorzy — damom serca. 14.45 „Proszę mówić — słuchamy". 15.00 Koncert z nagrań chóru a capella PR. 15.20 „Śpiewamy i tańczymy". 15.50 „Naród i państwo w średniowieczu". 16.00 Dziennik. 16.10 „Gorące rytmy". 16.43 (L) Omówienie progr. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) „Śladami pomysłu" — komentarz. 17.15 (L) Od organów do harmonijek ustnych. 17.35 (L) Po I ogólnopolskim konkursie gitarowym. 18.00 (L) Z cyklu: „Mówi pedagog". 18.10 (L) Radioreklama. 18.20 „Sonda". 19.00 „Echa dnia". 19.17 „Nowiny i nowinki muzyczne". 19.30 „Zniknięcie aktora Bendy", — słuch. 20.10 Koncert z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR i TV p.d. J. Krenza z udz. skrzypaczki W. Wiłkomirskiej. 20.52 Notatnik kult. 21.07 D. c. koncertu. 21.32 Chwila poezji. 21.37 Wirtuozi muzyki rozrywk. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.27 Wiad. sport. 22.30 Lekcja jęz. ros. 22.45 Do tańca zapraszają orkiestry. 23.30 Gra Katowicki Zespół Taneczny „Metrum". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

17.00 Program wiecz. 17.05 Quod libet. 17.30 „Kamień, co się toczy" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 *Pieprz rośnie blisko* — gawęda. *18.30 „Soul Christmas". 19.00* „Ogniem i mieczem". 19.30 Piszczkowie i trębacze. 19.45 1:1 — o sporcie. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 Piosenka z rekontrą. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Czas kaktusów — magazyn. 21.20 Spotkanie z zesp. „Fiveport Convention". 21.45 Ch. W. Gluck — „Orfeusz i Eurydyka". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Piosenki spod choinki. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 Wieczorem w kabarecie. 23.00 Wiersze Henryka Heinego. 23.05 Muzyka nocą. 23.50 Na dobranoc śpiewa Frank Sinatra.

Program TV patrz str. 2

Z. Zeydler-Zborowski

Dwie czerwone nitki

— Chodzi o załatwienie pewnych formalności w komendzie milicji. Drobiazg. Nie zabierze to paniom zbyt wiele czasu.

— Źle się czuję, panie majorze. Naprawdę.

— Taka przejażdżka pani nie zaszkodzi. Jest przecież bardzo ciepło.

— Obawiam się, że taka przejażdżka może mi bardzo zaszkodzić.

— Żałuję, ale to konieczne.

— W takim razie panowie pozwolą, że pójdę się ubrać. Chodź, Magdziu. Pomożesz mi.

— Pani zostanie z nami — rzekł rozkazująco Downar.

Wtedy stała się rzecz zupełnie niespodziewana. Nagle padł strzał. Downar syknął z bólu i chwycił się za zranione ramię. Olszewski, który stał w drugim końcu hallu, skoczył naprzód, ale było już za późno.

Wpadła w drzwi i popędziła jak szalona przez ogród. Widzieli, jak pchnęła gwałtownie furtkę i z pistoletem w ręku dobiegła do milicyjnej „warszawy". Siadła za kierownicą, nie mogła jednak uruchomić motoru. Sikora przezornie wyjął kluczyki ze stacyjki. Trzech wywiadowców zbliżało się ostrożnie do samochodu. Zaczęła strzelać. Ukryli się za drzwiami i zaczekali aż zabraknie jej naboi.

— Jesteście ranni, obywatelu majorze — powiedział niespokojnie Olszewski.

Downar uśmiechnął się.

— Nic. Głupstwo. Draśnięcie. Puściła mi trochę krwi. To mi nawet dobrze zrobi na nerwy.

ROZDZIAŁ XIII

Zebrali się w gabinecie pułkownika: Downar, Olszewski, Grabicki, Pakuła i Franek Kociuba.

Leśniewski był w doskonałym humorze.

— No, towarzysze — oświadczył z wesołym uśmiechem — odwaliliście kawał dobrej roboty. Dziękuję wam. Jak tam twoja ręka, Stefan?

Downar podniósł rękę do góry.

— W porządku. Działa. Powierzchowne draśnięcie.

— Ale mogło być znacznie gorzej. To było z twojej strony trochę lekkomyślne.

— Do głowy mi nie przyszło, że babka zacznie strzelać.

— Ani mnie — dodał Olszewski. — Zupełnie zbaraniałem.

— Mogła was pozabijać, a sobie odebrać życie. Nie wolno wam było zapomnieć, że przez tyle dni żyła w straszliwym napięciu nerwowym. Potem przychodzi chwila, że człowiek zupełnie traci panowanie nad sobą. Dlaczego, Stefanku, nie załadowałeś babek od razu do wozu?

— Chciałem, żeby to jakoś ładniej wypadło — odparł Downar.

— Jesteś zbyt uprzejmy. W pewnych sytuacjach uprzejmość może stać się niebezpieczna. No, ale nie mówmy już na ten temat. Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Mam wrażenie, że dostatecznie wyjaśniliśmy sobie wszystko. Były oczywiście pewne niedociągnięcia, ale...

— Muszę przyznać samokrytycznie — powiedział Grabicki — że pokpiłem sprawę z identyfikacją zwłok.

— To prawda — przyznał Leśniewski. — Śledztwo w pierwszym stadium było może prowadzone trochę chaotycznie. W takich wypadkach zawsze lepiej postępować ze zbytnią pedanterią, aniżeli czegoś zaniedbać. Przyznaję jednak, że trudno było wtedy podejrzewać, iż to nie Iwona Tomecka została zamordowana. Czy są jakieś wiadomości o człowieku, który odwiedził z Tomeckim Woźniaka?

(74) (Dalszy ciąg nastąpi)

— Więc postanowiłeś go zabić?

W jej głosie nie było cienia niepokoju. Powiedziała to tak, jakby chodziło o usmażenie placków kartoflanych na kolację.

— Wiesz chyba, że nie mam innego wyjścia — powiedział niechętnie.

Skinęła głową.

* * *

Pogrzeb odbył się z wielką pompą. Tuż za trumną szli... mordercy...

- **KOGO CHOWANO PRZY DŹWIĘKACH CHÓRU „KRUCYFIKS"?**
- **KIM NAPRAWDĘ BYŁ ZAMORDOWANY?**
- **KIM BYLI MORDERCY I DLACZEGO TYLKO W ZBRODNI WIDZIELI WYJŚCIE?**

Odpowiedź na te i inne pytania — to treść nowej powieści pióra

Z. ZEYDLER-ZBOROWSKIEGO

„NAWET UMARLI KŁAMIĄ"

której pierwsze odcinki ukażą się **JUŻ W ŚWIĄTECZNYM NUMERZE „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO".**

Redaguje kolegium Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny [illegible] Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 341-10 listów i interwencji 343-86 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g B-11